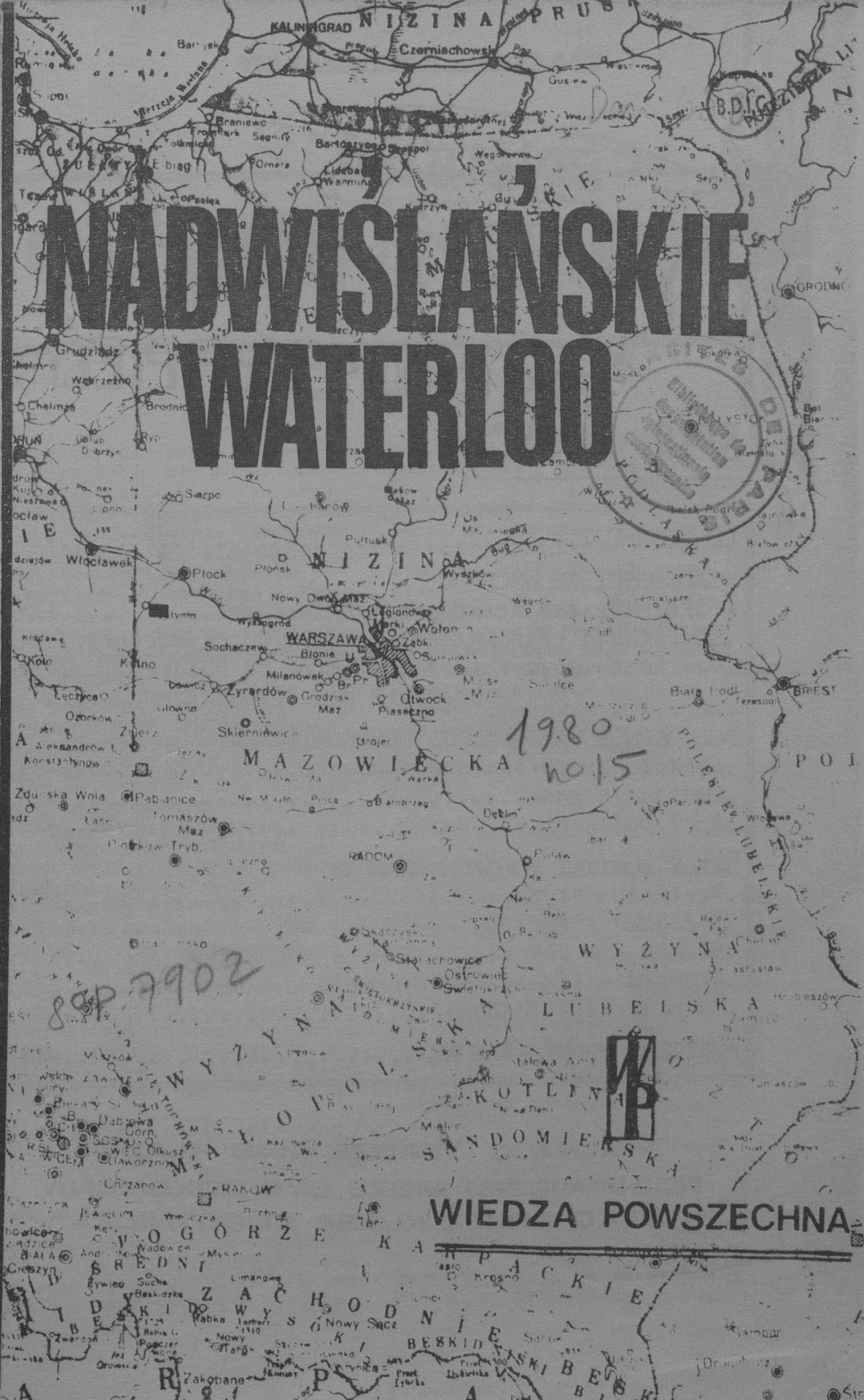
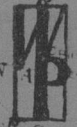


NADWISLAŃSKIE WATERLOO



1980
1015

88P 7902



WIEDZA POWSZECHNA



Szerszeń

Nr: 15

ROK: 1980 - SIERPIEŃ

SPIS TREŚCI:

OD REDAKCJI.....str. 3

WIADOMOŚCI ZE WSCHODU

- ZSRR - Postać działacza robotniczego.....str. 5
- Jugosławia - Zapomniani więźniowie polityczni...str. 8
- Czechosłowacja - List J. Tomina do Husaka.....str. 10
- Notatnik dla bezpartyjnych.....str. 11

SOLIDARNOŚĆ Z OPOZYCJĄ DEMOKRATYCZNĄ

- Dyktatorzy polskiej gospodarki.....str. 13
- Gwarancje praw.....str. 22
- Apel polskich studentów.....str. 24

STAŁY KOMITET POROZUMIEWAWCZY

- Pierwsze działania.....str. 25
- Irlandia - Polityczny status dla więźniów.....str. 26
- Niemcy - W obronie B. Sobe i robotników NRD.....str. 29
- Algieria - Liczne aresztowania w Kabylis.....str. 31
- Na paryskiej Sorbonie.....str. 33

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ.....str. 35

**WALKA O WŁADZĘ MAS KLASY
ROBOTNICZEJ MOŻE BYĆ DOKONANA
TYLKO PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ**

OD REDAKCJI

Drodzy czytelnicy

Gdy otrzymacie ten numer Szerzenia, sytuacja w naszym kraju po ostatniej podwyżce cen mięsa może przynieść wiele istotnych zmian. Napływające wiadomości o podwyżce cen jak również o fali strajków w całym kraju są bardzo często nieścisłe, nie wiele wiemy jakie są zwycięstwa konkretne strajkujących zakładów fabrycznych.

Sama podwyżka cen jest przeprowadzana w bardziej "nowoczesny" sposób aniżeli to miało miejsce na przykład w 76 roku. Niektóre rejony kraju nie zostały nią w ogóle objęte.

Zadawać pytanie dlaczego reżym Gierka zastosował taki - taktyczny fortel byłoby wprost dziecinny pytaniem.

Doświadczony polityczny lis jakim jest niewątpliwie ten "budowniczy" wyimaginowanej "II Polski", zastosował iście genialny atak, mający na celu rozbicie, rozdrobnienie, uderzeniowej fali robotniczego protestu myśląc że dając po kawałku ten "lipcowy prezent" ludziom pracy, wyjdzie z tego jako zwycięzca.

Fala strajków nadal pełźnie po kraju i gdy piszę te słowa - jak będzie finał kolejnej próby ataku na klasę robotniczą - trudno przewidzieć.

Reżym Gierka kolejną podwyżką stara się obniżyć stopę życiową naszego narodu, która i tak jest jedną z najniższych w Europie.

Doświadczenia polskiej klasy robotniczej z grudnia 1970 roku i czerwca 1976 roku owocują - a zwycięstwa już odniesione budzą przekonanie że polska klasa robotnicza, polskie społeczeństwo, nie tylko obroni swoje podstawowe warunki materialnej egzystencji, lecz pójdzie dalej domagając się zwrotu zabranych mu podstawowych praw a wśród nich legalnego prawa do strajku, powołania wolnych związków zawodowych, podwyżek płac, i jeszcze wiele innych praw które w swych postulatach wysuwają strajkujące załogi zakładów pracy.

Po raz pierwszy w naszej powojennej historii utworzone komitety strajkowe, na niektórych zakładach nie rozwiązują się po zakończeniu strajków, lecz działają nadal jako komisje robotnicze.

Również po raz pierwszy atak na oficjalne związki zawodowe które większość naszego społeczeństwa określa jako pas transmisyjny PZPR, nie był tak konsekwentny jak teraz. W niektórych zakładach załogi domagają się zwrotu składek piąconych na rzecz CRZZ, gdyż są przekonani że ta organizacja nie broniła ich nigdy i nie broni obecnie.

ROBOTNICZY !

Obecnej szansy na zniszczenie partyjnej przybudówki - zwią-

ków zawodowych, i powołania na zakładach własnych delegatów, tworzenia komisji robotniczych - NIE MOŻECIE UTRACIC.

Poskromiony biurokratyczny reżym, waszymi strajkami, będzie starał się atakować was w przyszłości.

Ten stalinowski system nigdy nie polepszy waszej egzystencji dobrowolnie, a należnej wam władzy politycznej, też nie da w prezencie.

ZJEDNOCZENI we WSPÓLNEJ WALCE, IDŹCIE KROK ZA KROKIEM, WYDZIERAJCIE TEJ PARTYJNEJ BESIADZIE ZABRANE WAM PRAWA.

Z TĄ PARTIĄ NIE NALEŻY PAKTOWAĆ, TRZEBA JĄ DO WSZYSTKIEGO ZMUSZAĆ !

REDAKCJA

PROGRAM SZERSZENIA

1. Wolność kraju.
2. Zniszczenie monopolu PZPR która nie reprezentuje interesów klasy robotniczej, lecz jest służalczo podporządkowana KPZR.
3. Ewakuacja wojsk Kremla z terenów Polski.
4. Rozwiązanie sił represyjnych MSW, wzorowanych na formacjach hitlerowskich SS i stalinowskich NKWD.
5. Niezależne Związki Zawodowe, niepodlegające żadnej partii politycznej oraz władzom rządowo-administracyjnym.
6. Prawo do strajku /zagwarantowane konstytucyjnie/.
7. Gwarancja wolności osobistej, wolności zrzeszania się, wolności zgromadzeń /zagwarantowane konstytucyjnie/.
8. Wolność radia, prasy, TV, zniesienie cenzury /dotyczy również wszystkich publikacji pisarzy i literatów/.
9. Powołanie Rad Robotniczych we wszystkich zakładach pracy, które miałyby decydujący głos w sprawach socjalno-ekonomicznych przedsiębiorstw.
10. Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu. Obecny Sejm jest parodią sejmu gdyż nominanci w obecnym sejmie okłaskują tylko decyzje KC PZPR.
11. Zagwarantowanie prawem konstytucyjnym aby Wojsko Polskie i uzbrojone formacje MO nie interweniowały przeciw demonstracjom i strajkującym robotnikom.
12. Zagwarantowanie konstytucyjnie autonomii Uniwersytetów i Wyższych Uczelni.
13. Unieważnienie zawartych traktatów krzywdzących Polskę w stosunku do ZSRR.

WIADOMOŚCI ZE WSCHOŁU



związek radziecki: POSTAĆ DZIAŁACZA ROBOTNICZEGO

Władimir Borysow, jeden z założycieli "SMOT" - drugiego wolnego związku zawodowego w ZSRR /pierwszy wolny związek założony przez Klebanowa, o którym szeroko pisaliśmy na naszych szpaltach został zniszczony przez KGB/, został wyrzucony ze związku radzieckiego 25 czerwca b.r.

Francuski dziennik "Le Monde" na drugi dzień przyjazdu Borysowa do Wiednia przeprowadził z nim następujący wywiad, który podajemy w całości.

Le Monde:--Jak robotnik, syn skromnego inżyniera i zwykłej pracownicy może stać się dystrydentem?

Borysow:--Miałem zaledwie 12 lat gdy nastąpił XX kongres KPZR, a le nawet w takim wieku był to dla mnie straszny szok:Naraz człowiek będący pół-bogiem dla większości ludzi radzieckich, okazał się zbrodniarzem.Nie mogłem zrozumieć tego przewrotu, ponieważ w szkole uczono nas, że trzeba wierzyć prasie i oficjal-

nym hasłom.Normalnie zostałbym wzorowym komsomolcem.Z tego wszystkiego we mnie zostało przekonanie że "prawda"przedstawiona w gazetach nie zawsze pokrywa się z istotną prawdą.

Ja już pracowałem gdy trochę później byłem na Kamczatce świadkiem strajku zorganizowanego przez dokerów.Byli to sezonowi robotnicy,byli więźniewie,bez ciągłej pracy i pod specjalnym nadzorem milicji i majstrów.Płacono im o wiele mniej niż innym.
Pewnego rana odmówili wyładowania statku.Po półtora dnia strajku dostali małą podwyżkę.

W elektrowni gdzie pracowałem później,odmówiono nam premii, która nam się należała.Przerwaliśmy też pracę i po pół dnia wygraliśmy.Ponieważ należałem do przywódców strajku w krótkim czasie zwolniono mnie z powodu rzekomego zmniejszania etatów.Miałem zaledwie 18 lat.

Le Monde:-Czy milicja nie interweniowała w tych dwóch wypadkach?

Borysow:-Władze radzieckie strasznie się boją zorganizowanych ruchów robotniczych. Ogólnie zawsze idą na ustępstwa, a kiedy ruch jest dość rozwinięty, bardzo często przyjeżdża natychmiast członek biura politycznego aby zaspokoić postulaty robotnicze. Na pewien czas aby ruch ten zahamować. Później wszystko wraca do normy, a kiedy robotnicy już nie są zmobilizowani, zaczynają się represje przeciw organizatorom. Są aresztowani lub przynajmniej wyrzuceni z pracy, a ponieważ w ZSRR trzeba obowiązkowo pracować, bardzo szybko się kończy tak samo też więzieniem.

Le Monde:-Pan mówi o strajkach w Zw. Radzieckim jakby to było zjawisko na porządku dziennym.

Borysow:-Bo dużo strajków jest. Ale oczywiście żadna gazeta o tym nie pisze, krąży tylko pogłoski. Bardzo trudno jest pojechać tam na miejsce aby sprawdzić. Dla tego mało strajków jest o których można wiedzieć na pewno.

Le Monde:-Czy pan wierzy w to że były strajki ostatnio w Togliattigradzie i w Gorkim?

Borysow:- Nie mam szczególnej informacji na ten temat, ale wierzę w to. Jest młupa SMOTU w Togliattigradzie, i wiem że tam niezadowolenie było bardzo duże ponieważ praca jest bardzo ciężka, obniżono płace, a przede wszystkim zaopatrzenie jest bardzo złe.

Le Monde:- Jak powstał SMOT?

Borysow:- Na początku dzięki działaniu kilka osób w tym Władymira Skwirskiego/, które chciały uratować to co zostało z wołnego związku zawodowego założonego w roku 1977 przez Klebanowa. Ponieważ aresztowania tamtych przywódców zdeorganizowało wszystko.

Obecnie jest nas około 200 roz-

dzielonych wśród około 10 grup. Są to grupy ludzi znających się lub mających wspólnego przyjaciela. Każda grupa wybiera przedstawiciela który bierze udział w regularnych konferencjach. Właśnie, jadąc na taką konferencję - ósmą z kolei - zostałem zatrzymany ostatni raz. Dziś około dziesięć członków naszego związku wyrzucono z pracy, niektórzy siedzą w więzieniu.

Le Monde:-A mimo tego pan myśli że niezależna organizacja robotnicza mogłaby się rozwijać w ZSRR?

Borysow:-Na razie jest to tylko nie początek. Ale SMOT wychodzi z procesu którego nie będzie można teraz zatrzymać. Niezadowolone pogłębia się wśród robotników, którzy zaczynają uświadamiać sobie jaką siłę stanowiliby, gdyby byli zorganizowani. I to rzecz zasadnicza.

Le Monde:- Jakie postulaty taki ruch by miał?

Borysow:-Przede wszystkim podwyżki płac, przeciętny robotnik według naszego wyliczenia dostaje 1/15 dóbr które on produkuje.

I bezpieczeństwo pracy. Jest dużo wypadków, bo żadnych przepisów nie ma.

Zaopatrzenie też. W dużych miastach można jeszcze jakoś żyć, ale na prowincji nie takiego. Od piątej rano ludzie stoją w kolejkach przed piekarniami, i nie mogą być pewni czy chleb dostaną. Mleka nie można znaleźć. Można dostać tylko miesięcznie 2 kg mięsa na kaitki od każdego pracującego członka rodziny.

A poza tym bezrobotie. Oficjalnie nie istnieje ponieważ nie ma żadnych urzędów na zapomogi. Ale setki tysięcy osób obecnie znajduje się w obozach wyłączone dla tego że są bez pracy ponad 4 miesiące.

Le Monde:-Dlaczego zorganizowana opozycja jest przede wszystkim dziełem intelektualistów?

Borysow:-Nie zgadzam się z tym. Jeszcze nie widziałem aby intelektualistów strajkowali. Prawdą natomiast jest że robotnicy nie są tak dobrze wykształceni i nie umieją tak dobrze wykorzystywać prawo dla własnej obrony. Wstąpienia robotnicze są przez to bardziej spontaniczne i okresowe. Ale robotnicy o wiele mniej się boją aniżeli intelektualistów. Nie mają kariery przed sobą do zrobienia. Zostaną zawsze robotnikami i jak tracią jakąś pracę mogą mieć nadzieję że drugą znajdą.

Do tego partia musi być "proletariacka". Więc proszą robotników by wstąpili do partii, a intelektualistów muszą się zapisywać w kolejce, i tak robią, bo jak nie będą członkami partii, nie zrobią żadnej kariery. Dla robotników wstąpienie do partii ma same złe strony: płacenie składek, zebrania poza godzinami pracy, poza tym ci którzy idą wyżej w aparacie partyjnym są pogardzeni przez dawnych kolegów.

Le Monde:-Pan ma zdanie dość krytyczne w stosunku do opozycji intelektualistycznej. Dla czego? B.D.I.C

Borysow:-Owszem. I sceptyczny też jestem. Ale chciałbym się wyrażać z ostrożnością, bo te problemy nie zostały jeszcze dyskutowane w samej opozycji. Powiedzmy że moralne zasady zabraniają człowiekowi nie bronić przyjaciela w niebezpieczeństwie z powodu własnych przekonań. I ruch dysydencki jest rodzajem ruchu pomocniczego pomiędzy ludźmi z tego samego środowiska i o tej samej kulturze. W takim środowisku człowiek który na przykład nie wie kim była Anna Achmatowa, nie ma żadnego miejsca. Nawet jeżeli chce walczyć w obronie praw człowieka lub praw robotniczych. Jest to pewien rodzaj rasizmu. Ta t.zw. "dysydencja", to bardziej ruch liberalny walczący o prawa indywidualne, niż ruch demokratyczny. Ja jestem demokratą. To znaczy zwolennikiem władzy dla narodu.

OSWIADCZENIE KSS "KOR"

Warszawa - 2 lipca b.r.

"KSS "KOR" w pełni solidaryzuje się ze strajkującymi i popiera ich żądania... Najsukuczniejszą a przy tym najbezpieczniejszą dla narodu formą dopominania się robotników o interesy własne i całego społeczeństwa jest zorganizowanie się w zakładach pracy, demokratyczne wybieranie niezależnych przedstawicielstw robotniczych w celu wysuwania żądań w imieniu załóg, prowadzenia rozmów z władzami, kierowania akcją załóg... tylko solidarne działanie może przynieść dodatnie skutki.

jugosławia:

ZAPOMNIANI WIĘZNIOWIE POLITYCZNI

Represje stosowane względem opozycji w Jugosławii są napewno mniej znane. Gdyż historia tego kraju toczyła się inaczej aniżeli w krajach bloku sowieckiego. Nasi czytelnicy wiedzą i znają fakty heroicznej walki partyzantów z Hitleryzmem w czasie II wojny światowej. A szczególnie polskim czytelnikom znany jest obraz jugosłowiańskiego reżymu gdzie krwawy Tito trzymał zawsze w rękę topór zbryzgany krwią własnego narodu. Czy tak było?

Marszałek Tito po zerwaniu "przyjaźni" z Kremlem stworzył odmienny dyktatorski reżym częściowo nie podobny do tych jakie wprowadzono w pozostałych krajach które po II wojnie światowej stały się łupem Kremła.

O Jugosławii najczęściej mówi się zresztą z częstych relacji turystów, że są dobre drogi, że kraj został uprzemysłowiony, że jest duża swoboda oczywiście nie zapominając że pół wieku temu był to kraj pastuchów.

Natomiast mniej się mówi o setkach tysięcy bezrobotnych, którzy zmuszeni są opuścić własny kraj, pozostawić rodzinę i szukać pracę w NRFie, we Francji lub w innych krajach - a najczęściej podejmowana przez nich praca jest t.zw. pracą "brudną" pogardzaną przez obywateli tych "bogatych" krajów kapitalistycznych.

I te fakty bardzo często tłumaczy się zbyt łatwym sposobem, mówiąc o kryzysie ogólnoswiatowym.

Prawie w ogóle żadna prasa nawet na zachodzie, nie pisze o więźniach politycznych w Jugosławii. Nie wiemy też wiele o istniejących tam szpitalach psychiatrycznych gdzie przeciwnicy poddawani są "kuracjom".

I tam na przykład smutny los spotkał Mandę Paric. Manda Paric też opuściła kraj w poszukiwaniu pracy. Pracowała ponad cztery lata we Wiedniu jako pielęgniarka. Gdy w 76 r. w czerwcu pojechała odwiedzić chorą matkę została aresztowana i w wyroku sądowym skazana na 6 lat więzienia.

Od tego czasu Manda Paric spędziła wszystkie lata we więzieniu, wiele czasu przebywając nawet w szpitalach więziennych bo podobno zachorowała na płucak i ma uszkodzenie kręgosłupa. Jakie przestępstwo popełniła Manda Paric?

Otóż wiemy że Jugosławia to kraj składający się z wielu Republik z różnych narodowości i kultur. Właśnie przestępstwem Mandy Paric było to że znaleziono przy niej zdjęcie na którym stoi ona przed obrazem gdzie widoczne są herby horwackie. Wyjaśniła ona że zdjęcie pochodzi z przedstawienia folklorystycznego w halu kościelnym we Wiedniu.

Ale chyba jej "prawdziwym" przestępstwem jest to iż jej brat pracuje we Wiedniu w gazecie horwackich nacjonalistów. Więc oskarżono ją o "zbrodnie i kontakty z wrogimi organizacjami za granicą".

Czy to jest wyjątkowy wypadek?

Niestety nie gdyż, w kraju o rze-
komej swobodzie 36 znanych in-
telektualistów z Belgradu, po
śmierci Tita podpisało petycję
dla uwolnienia wszystkich więź-
niów skazanych za krytykę reży-
mu w Jugosławii.

Można domyśleć się że takich
więźniów jest wiele.
Wspomniani intelektualiści wy-
mienają nazwisko. Wśród nich
Sordan Popovic znany adwokat,

bardzo często obrońca w proce-
sach politycznych. Również zna-
ny malarz Mica Popovic i też
znani pisarze i profesorowie
uniwersytetu beogradzkiego.

W następnych numerach będziemy
kontynuować serię informacyj-
nych artykułów na temat proble-
mów Jugosławii.

TADEUSZ POLANOWSKI

„POWSTAŃCIE, KTÓRYCH DRĘCZY GŁÓD!”

Robotnicy gigantycznych fabryk samochodów w mia-
stach Gorki i Togliatti nad Wołgą zareagowali strajkami
na brak mięsa i mleka.

Dziś wie najprostszy murarz czy cieśla,
Ze byt świadomość — no co? Określa!

Tę najtrafniejszą z markowskich maksym
Głosi Togliatti, pogłębia Maksim.

Lecz Leonida jak uczyć by tu
Elementarnych prawideł bytu?

Na samochodach już mu nie zbywa.
A ludziom także trzeba paliwa?

„WOŁGA, WOŁGA ...“

Optymistycznie mnie to nastraja,
Ze tam już strajki, gdzie m a é r a d n a j a .

Reakcja, rzekłbym, łańcuchowa.
Czy zwala to na Sacharowa?

START OLIMPIJSKI

Do Kabulu przylatują ostatnio załadowane wojskiem
samoloty Aeroflotu z napisami „Official Olympic Carrier“.

Ładują miękko — Olympic Carrier.
Odloty w skrzyniach... Ile tych karier?

czechosłowacja:

„ZAPRASZAM PANA PREZYDENTA...”

LIST TOMINA DO HUSAKA

Rząd Husaka dalej prześladowuje członków i sympatyków Karty 77 i VONSu.

Sabata Havel Uhl i inni przywódcy Karty jeszcze siedzą w więzieniu. Na zachodzie kampania w ich obronie nie przestanie przed ich uwolnieniem.

Natomiast już zwolniony został adwokat Sabaty i innych - Józef Danisz. Rząd zabrania mu wykonywania zawodu a milicja i bezpieka czeska, dołożyły wszelkich starań aby mu uniemożliwić jakiegokolwiek zatrudnienia w tej branży. Wszędzie go prowadzi wilczy bilet.

Podobnie jak reżym Gierka, aparat policyjny Husaka prześladowuje młodzież studencką, która działa w kontakcie z organizacjami opozycji demokratycznej w Czechosłowacji. Na przykład Tomasz Liska, student, został relegowany z uniwersytetu, za to że kilkakrotnie zgodził się na prowadzenie wozu Danisza którego pozbawiono prawa jazdy.

Juliusz Tomin, filozof, jeden z inicjatorów wolnego uniwersytetu im. Jana Patocki jest także "ulubieńcem" opieki milicyjnej. Bowiem milicja interweniuje w jego mieszkaniu każdy raz jak u siebie organizuje zajęcia dla relegowanych z uczelni studentów za współpracę z opozycją.

7 Kwietnia napisał list otwarty do Husaka, gdzie pisze:

/.../

Funkcjonariusze milicji z trzęciego piętra ciągnęli mnie na dół. Potem na ulicy Bartołomiej-

skiej spróbowali mnie przestuchiwać w wozie milicyjnym, a w końcu mnie wyrzucili na ulicę. "Zrzućmy go do piwnicy", mówił jeden. "Nie tą świnie rzućmy na śmieci", proponował drugi. Na szczęście to w brali drugie, i mnie zostawili na resztkach stosu po węglu. Czy jest naprawdę możliwe ciągnąć po schodach i kopać mnie jedynie za to że mam zamiar lekcję o metafizyce Arystotesa udzielić garści młodych ludzi?

Czy jest w ogóle możliwe bić młodych ludzi, wyrzucić na schody, ciągnąć i uderzyć ich o drzwi dla tego że czekawi są dowiedzieć się w jaki sposób Arystoteles ponad 2000 lat temu dumał nad tym światem?

Z jakiego powodu funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Państwa chcą za wszelką cenę przeszkadzać nam w nauce?

W czasie przesłuchiwania jeden z śledczych zadał takie pytanie: "No cóż Panie Tominie Pan by chciał aby ta młodzież która przychodzi Pana posłuchać mogła studiować? No to w takim razie później żądaliby - zresztą tak jak Pan - jakiegoś miejsca pracy zgodnie z kwalifikacją. Ale widzi Pan, w tym kraju niestety ktoś musi pracować!

/Dalej J. Tomin cytuje duży fragment własnej pracy naukowej na temat filozofii Arystotesa i Marksa. Na zakończenie pisze tak/:

Panie Prezydencie, -/\$1/- czy w naszym społeczeństwie istnieje jeszcze możliwość zmiany w ta-

kim kierunku, aby kilku młodych ludzi którzy chcą wspólnie rozmyślać czy rozwój własnego wykształcenia pozwoli im na dobre godne uczciwe życie, mają jeszcze możliwość w tym społeczeństwie znaleźć miejsce.

Są to ludzie pracujący fizycznie lub szukający pracy po relegowaniu z uczelni za to że poszli posłuchać wykłady udzielone przez kilka zaproszonych filozofów z Oxfordu /w Anglii/.

Panie Prezydencie, czy mogę sobie pozwolić na zaproszenie Pana osobiście na następną z kolei konferencję która ma się odbyć 9 kwietnia o siódmej wieczór? Nie jest wykluczone że obecnością swoją Pan wpłynie na to aby agenci Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zregymnowali z interwencji którą inaczej stanowczo "obiecali".

Juliusz Tomlin

N O T A T N I K

DO EGZAMINU Z MARKSIZMU-LENINIZMU DLA BEZPARTYJNYCH

- 1 .Pytanie : DLACZEGO BUDUJEMY SOCJALIZM ?
.Odpowiedź: Bo to zawsze lepiej niż pracować!
- 2 .Pytanie : JAKIE SĄ FUNDAMENTALNE ZASADY SOCJALIZMU?
.Odpowiedź: Kapitalizm ,to wycisk człowieka przez człowieka, a socjalizm to odwrotnie!
- Wszystko jest planowane aby szło jak najgorzej i to jeszcze w powszechnej radości!
- Socjalizm ,to zarazem motor i hamulec. Postęp idzie od nieśmiałył sukcesów aż do zuchwałych klęsk!
- 3 .Pytanie : CO TO JEST SOCJALIZM?
.Odpowiedź: To kara boska za wielką rewolucję socjalistyczną październikową. To ustrój społeczny który przezwyćiężył błędy nieznanne w innych ustrojach społecznych!
- Socjalizm to zupełne przekonywujące zwycięstwo marksizmu leninizmu nad zdrowym rozumem!
- Socjalizm to ustrój społeczny gdzie żadnych wad nie widać, ale gdzie natomiast każdy jest po prostu "zasztrzelony" jak cokolwiek się udaje!
- 4 .Pytanie : KIEDY BĘDZIE U NAS SOCJALIZM ZBUDOWANY ?
.Odpowiedź: Kiedy wszyscy będą mieli dość wszystkiego!
- 5 .Pytanie : JAKIE SĄ SPECYFICZNE ASPERYTY SOCJALIZMU U NAS?
.Odpowiedź: U nas socjalizm się buduje wyłącznie w sprzyjających warunkach atmosferycznych. Nie możemy sobie pozwalać ani na mróz ani na deszcz. Potrzebna nam jest pogoda ciepła i bez wiatru, chociaż nie za bardzo ciepła i bez śniegu!
- 6 .Pytanie : JACY SĄ NAJWIĘKSI WROGOWIE SOCJALIZMU?
.Odpowiedź: Chiny, wiosna, lato, jesień, zima i imperializm!
- 7 .Pytanie : DLA KOGO BUDUJEMY SOCJALIZM?
.Odpowiedź: Dla naszych dzieci. Zresztą to jedynie na co zasłużyli skurwysyni.

- 8 .Pytanie : CZY PRODUKCJA SOCJALISTYCZNA NIE JEST TROCZEŃ OPÓŹNIONA ?
 .Odpowiedź: Tak.Socjalizm byłby dawno zbudowany gdyby robotnicy mogli go wykonać jak fuchę.
- 9 .Pytanie : CZY W SOCJALIZMIE ISTNIEJĄ NIERÓWNOŚCI KLASOWE?
 .Odpowiedź: Żadnej nierówności w socjalizmie nie ma.Wszelkie nierówności klasowe stworzone przez kapitalizm zostały zlikwidowane.W społeczeństwie socjalistycznym istnieją tylko równość absolutna i powszechna.NIEMNIEJ jednak niektórzy tworzą pewne grupy które są RÓWNIJSZE od reszty społeczeństwa!
- 10 .Pytanie : JAKA JEST RÓŻNICA POMIĘDZY NARODEM A LUDŹMI W US-TROJU SOCJALISTYCZNYM ?
 .Odpowiedź: Nasz naród buduje społeczeństwo nowe i sprawiedliwe, na drodze do tego celu musi ciągle pokonywać nowe przeszkody, ale większość ludzi ma to w d...!
- 11 .Pytanie : JAKI JEST STOSUNEK POMIĘDZY PRACĄ A ZAPŁATĄ W US-TROJU SOCJALISTYCZNYM?
 .Odpowiedź: Robotnicy są karani za pracę wykonaną za pomocą zapłaty!
 Robotnicy udają że pracują, a państwo udaje że im płaci!
- 12 .Pytanie : JAKIE SĄ PRAWA EKONOMICZNE RYNKU SOCJALISTYCZNEGO?
 .Odpowiedź: Człowiek nie może kupować tego co potrzebuje, lecz musi kupować to co dostanie, a zarazem musi być przekonany, że akurat to potrzebuje!
 Regulacja cen ustalana jest po długim namyśleniu, biorąc pod uwagę interesy małych konsumentów.N.p. w zamian za podwyżkę cen butów dziecięcych i papieru toaletowego, obniża się ceny lokomotyw...!
 W czasie wojny nie było żadnych podwyżek, chyba dla tego że wszyscy komuniści byli wtedy we więzieniu!
- 13 .Pytanie : CZY BEDA PIENIĄDZE W KOMUNIZMIE?
 .Odpowiedź: Dogmatycy twierdzą że nie będzie.Rewizjoniści twierdzą że będą.Prawdziwi marksiści-leniniści oświadczają że pieniądze będą...dla niektórych!
- 14 .Pytanie : CZY SĄ KRAJE NA ŚWIECIE GDZIE NIE MOŻNA BUDOWAĆ SOCJALIZMU.
 .Odpowiedź: Oczywiście.Na przykład Luksemburg, Monako i Andora. Bo jest naukowo udowodnione że w takich małych krajach taki olbrzymi bórdeł by nigdy się nie zmieścił!
- 15 .Konkluzja: O tym że droga do socjalizmu miała być promienista, jedynie klasycy marksizmu leninizmu myśleli. Ale że to będzie aż tak "zabawnie", to nikt tego nie przewidywał!

Praga.Wrzesień 1979

artykuł przetłumaczony z "Listów"-organ opozycji w Czechosłowacji.

SOLIDARNOŚĆ Z OPOZYCJĄ DEMOKRATYCZNĄ

DYKTATORZY POLSKIEJ GOSPODARKI

PIERWSZY I DRUGI ETAP

Nie mieliśmy szczęścia do polityków, ani w XIX ani też w XX wieku. Jednym mężem stanu na miarę epoki był tylko Wincenty Witos, który pragnął aby Polska była rządzona metodami demokratycznymi, choć trudny to system rządów, ale mógłby on zapewnić wszechstronny rozwój kraju zbiorowym wysiłkiem wszystkich obywateli, powołanych do współrządzenia państwem. Program ten - program naprawy ustroju Rzeczypospolitej, opracowany w jego broszurze "Czasy i ludzie", został udaremniiony tragicznymi wypadkami "majowymi" 1926 roku.

Polska powojenna miała podobną szansę po r. 1945 odbudowy kraju ze zniszczeń okupacji i wojny, ale narzucony system dyktatury postanowił nie dopuścić do odrodzenia się demokracji polskiej poprzez zniszczenie PSL, a także i demokratycznego ruchu socjalistycznego. Tę szansę udaremnił Gomułka podniecany przez Kreml, postanowił z całym zaśle-

pieniem jak najszybciej złamać Polskie Stronnictwo Ludowe i wszystkie siły z nim zaprzyjaźnione.

Choć bolesna to strata dla naszego całego narodu - rozbicie faktyczne i fizyczne /uśmiercano wszak - Zawojna, Kojder, Scibiorek/ P.S.L. nie ten błąd obciąża najbardziej W. Gomułkę. Największą dozę ślepoty wykazał on w drugiej turze sprawowania rządów, to jest w latach 1956 - 1970.

On i jego ludzie /Ż. Kliszko, M. Sychalski, Loga-Sowiński, W. Bienkowski i inni/ nie uświadamiali sobie /poza W. Bienkowskim/ iż byli jedynie i wyłącznie narzędziem Kremla likwidując tak żarliwie i zawzięcie PSL. Mimo więzienia komunistycznego W. Gomułka nie potrafił zrozumieć podstawowej prawdy, którą tak konsekwentnie realizował na Węgrzech Janos Kadar.

Tuż po krwawym stłumieniu powstania powiedział on:

"Mamy tylko jedną partię, polityczną, ale powinniśmy ciągle pracować tak jak gdyby było 20 partii, tajnego głosowania na codzień!"

/Patrz POLITYKA Nr 4, 28/1/78-/
Daleki jestem od cielecego zachwytu nad tym wszystkim co działo się i dzieje na Węgrzech. Fakt jednak pozostaje faktem, że ludziom żyje się tam o wiele swobodniej, nie ma kolejek po mięso i więcej Węgrów jeździ samochodem, aniżeli Polaków.

Władysław Gomułka zapatrzony we własny pepek, zarozumiała jak tylko najgłupszy Polak może być, chciał stworzyć Polskę mocarstwową, bez żadnej dyskusji, nawet wśród swoich własnych współpracowników. Nie potrafił tolerować nawet W. Bieńkowskiego, który mimo wyklecia go przez cenzurę krajową zapytany o program za którym się opowiada - zadeklarował się za "absolutyzmem oświeconym", czyli także za dyktaturą ale realizowaną przez ludzi oświeconych, a nie ciemniaków - jak określono w 68 r. ekipę W. Gomułki. Ale nawet ci oświeceni za czasów Bieruta, a właściwie Jakuba Bermana, którym w dziedzinie ekonomicznej przewodził Hilary Minc, nie godni byli czyścić butów Kwiatkowskiemu czy Juliuszowi Poniatowskiemu. Hilary Minc także zarozumiałec jak J. Berman czy R. Zambrowski, narobili tyle szkód w gospodarce narodowej, że do dziś naród nie jest w stanie odrobić tych strat,

Każdy z tych pseudo-mężów chciał i chce koniecznie przejść do historii jako budowniczy Polski /taki order nawet wymyślono/ nie nastawiając się nad warunkami ekonomicznymi kraju i ludzi w nim żyjących.

Za czasów H. Minca budowano piękny gmach na placu Trzech Krzyży, w którym to planowano absolutnie wszystko, ale niestety praktyka i rzeczywistość pozostała ciągle z czasów Tyzenhausa /podskarbi litewski i organizator przemysłu w 18 wieku/. Polska bowiem ciągle zwłaszcza po

zniszczeniach wojennych była conajmniej na poziomie manufaktury surowcowej, co wcale nie przeszkadzało H. Mincowi i jego współpracownikom pisać i mówić o mocarstwie przemysłowym. /patrz książki i broszury z okresu planu 6-letniego/.

Wysoką cenę zapłacił naród za priorytetową grupę "A", jak ją powszechnie nazywano - to znaczy za rozwój głównie przemysłu maszynowego.

Smiesznie nędzne były te maszyny które nawet wagowo pożerały sporo żeliwa, nie stali, gdyż tej było mało, stanowiąc w kraju największe przekleństwo przedsiębiorstw przemysłowych i PGR, ponieważ nie kupował ich nikt za granicą. Miarą tego uprzemysławiania Polski był "Mikrus" a potem "Syrenka". Całe dni ciągniki z gruszą żarową pracowały na jałowych obrotach, raz bowiem z trudem uruchomione, nie uzasadniały wygaszenia - gdyż żaden traktorzysta nie mógł poświęcać pół dnia - aby je ponownie zapalić.

Nie było soli potasowych w Polsce. Zabrała je Rosja. Dla H. Minca, nic to nie znaczyło. Na zebraniu z wyższymi urzędnikami ministerstwa rolnictwa oświadczył - będzie sól potasowa dla konsekwentnie socjalistycznego rolnictwa.

Decyzja iście napoleońska - drążyć szyb k/Kłodawy. Bez należytego rozoznania geologicznego wzięto się ponad 150 metrów pod ziemię. Koszt to okropnie wielki. Ale wydobyto nie sól potasu, a chlorek sodu /sól kuchenna/

Tego typu nie przemyślanych chybionych inwestycji Hilary Minc miał sporo na swoim sumieniu. Wreszcie odszedł ten zbawca od planu 6-letniego, ale po nim przyszli inni z tej samej szkoły. Nie kontrolowani przez nikogo, znów zaczęli na nowo polską manufakturę przeskładać w przemysł. Na papierze w gazetach wszystko wyglądało im-

ponująco. W rzeczywistości lud-
ziom żyło się coraz ciężej i
trudniej, gdyż drugi z kolei
specjalista od rolnictwa - Ro-
man Zambrowski - kolektywizował
polską wieś.

Na przykład węgry nie mają
przemysłu samochodowego i nie
wiele możemy powiedzieć o ich
przemysle maszynowym, a żyją le-
piej, znośniej i wolniej. Czy do-
prawdy musimy wszystko wynajdo-
wać od początku?

DYKTATORZY KOLEJNEGO ETAPU

Bierut umarł. Jakub Berman od-
szedł. Ale Władysław Gomułka zas-
tąpił E. Ochabą i wraz z Roma-
nem Zambrowskim kontynuował tę
samą politykę zamordyzmu i
uprzemysłowienia Polski. W grud-
niu 1970 roku, zawałiło się
wszystko. Historia kiedyś wyświe-
tli, ile w tym krwawo stłumionym
gniewie robotników Wybrzeża by-
ło prowokacji własnej /grupa
Moczara/, moskiewskiej, a ile
świadomego zdeterminowania na
wszystko polskich stoczniovców.
Dyktator-ciemiński, jak go nazwa-
li dawni sprzymierzeńcy z gru-
py Puławskiej, odszedł wreszcie
pozostawiając po sobie krew, dzy
wdów i dzieci oraz powszechne
zubożenie społeczeństwa.

Następuje zmiana warty. Do głosu
dochodzą ludzie wychowani przez
J. Bermana, R. Zambrowskiego, Hi-
larego Minca i samego mistrza
Władysława Gomułkę, oraz dwóch-
wiekiem starszych, uczestniczą-
cych już aktywnie w poprzednim
sposobie rządzenia - to jest
Edward Gierek i Piotr Jarosze-
wicz. Młodzi /Olszowski, Babiuch
Kania, Szydłak, Kępa, Barcikowski,
Tejchma, Jaruzelski itd/ nie zna-
ją innej Polski - poza dykta-
torską, komunistyczną. Mało ide-
owi karierowicze, bez wykształ-
cenia, a tym bardziej praktyki
w wolnym świecie. Mają co praw-
da nawet czasami tytuły nauko-
we, ale zdobyte nie tyle rzetel-
ną pracą - co z pozycji młodych
janczarów - czerwonej burżuazji.
Z zagranicą zetknęli się jako

wycieczkowicze lub członkowie
oficjalnych delegacji, a więc
są zawsze dostatecznie izolowa-
ni, aby zgłębić problemy ekono-
miczno-polityczne i społeczne
otaczającego ich świata. Od swe-
go środowiska dawno się oderwa-
li.

Postarała się o to policja, oraz
system ciągłej krzątaniny, a nie
rzetelnej dobrej roboty, aby nie
słuchać co mówią ludzie na do-
le. Slogan, iż reakcji nie należy
nasłuchiwać dotyczył nawet naj-
bliższej rodziny pozostającej
na wsi /Barcikowski, Tejchma,
Kępa, Kania/, czy w mieście /po-
zostali/. Wychowani i oświeceni
a raczej zaciemnieni celowo przez
system, wskoczyli zaraz w 1970r.
w siodła sekretarzy, wicepremie-
rów, ministrów. Ci którzy świadom-
ie, lub nieświadomie /ta forma
też istnieje w Polsce/ pełnią
rolę agentów Rosji - są najgorsi
- gdyż w zasadzie nic ich nie
obchodzi, poza własnym żłobem.
Ci zaś co oparli się naciskom
bezpośrednim i pośrednim - pró-
bują na swój sposób uszczęśli-
wić naród, a zwłaszcza klasę
robotniczą z którą poza pochod-
zeniem nic ich już z nią nie
łączy.

W sumie choć są to wysocy dyg-
nitarze naszej elity rządzącej
nie do nich należą narazie de-
cyzje.
Rozstrzyga pierwszy sekretarz,
a wykonuje i nadzoruje Piotr Ja-
roszewicz. Edward Gierek podob-
nie jak i jego poprzednicy jest
dobrym Polakiem i patriotą, o-
raz dysponuje dość szerokim mar-
ginosem niezależności politycz-
nej w stosunku do Moskwy i gdy-
by tylko chciał, a zwłaszcza po-
trafił mógłby wiele dobrego
zrobić dla narodu. Co innego jest
bowiem w polityce uwzględnianie
realii /jesteśmy w bloku sowie-
ckim/, a co innego spełnianie
funkcji agenturalnej.
Agentem, podobnie jak Gomułka on
nie jest, ale podobnie jak po-
przednicy, chce z całych swoich
sił i predyspozycji wewnętrz-
nych być dyktatorem oświeconym,
-jakby go mógł określić w przy-

sztości W. Bienkowski. W istocie prosty człowiek, a nawet więcej - prostak - bez gruntownego wykształcenia. Poznał ciężkie górnicze życie na zachodzie w młodości. W wieku dojrzałym nie drgnęła mu nawet powieka, gdy mordowano robotników Poznania, czy też bito młodzież studencką w 68 r. Wyrastał, służył i

donosił kolejnym pierwszym sekretarzom /Bierutowi, Ochabowi, a później Gomułce/wiernie mając na względzie tylko i wyłącznie własną karierę. Krew robotnicza Wybrzeża ułatwia mu wysadzić z siodła Gomułkę i zająć jego miejsce. To przygotowanie do zmiany warty dość długo było dyskutowane. Moskwa i wszyscy w Polsce wiedzieli o tym doskonale. Nie raczył tylko zauważać zarozumiały W. Gomułka. Dyplom inżyniera górnika Gierka zdobył już jako pierwszy sekretarz Śląska. Który rektor za czasów dyktatury Gomułki ośmieliłby się odmówić tego stopnia pierwszemu wojewódzkiemu sekretarzowi? - Takich rektorów nie było i nie ma w Polsce Ludowej. Tytuł ten, to nie zaszczyt, a kompromitacja dla Gierka. Ale nie on jeden szczyli się podobnymi tytułami. Pod tym względem Gomułka był skromniejszy i nie zniżał się do robienia matury w przyspieszonym tempie z pozycji dygnitarza partyjnego.

Edward Gierek, gdy tylko zajął miejsce poprzedniego dyktatora i zaledwie nie tyle wynmówił, co wydukał pierwszych kilka zdań w tak zwanym orędziu do narodu - od razu widać było co nas czeka w najbliższej przyszłości.

"Zbudujemy drugą Polskę"

"Rodacy pomóżcie - ..."

Oto hasło E. Gierka.

I po siedmiu latach naród przekonał się na własnej skórze jak wygląda ta właśnie "druga Polska". Okadzono go mitem technokraty i jako taki przystąpił z całym zapalem do budowania Polskiej przemysłowej.

Zadłużył kraj/18 miliardów dolarów/. Zawalił całkowicie produkcję rolną już nie w kołcho-

zach/tych na razie jeszcze dla Polaków nie mamy/ ale potrafił to zrobić nawet w gospodarce indywidualnej. Pozbawił ludzi wszystkich podstawowych racji żywnościowych. Oto bilans rządów maniała, który podobnie jak Gomułka, a zwłaszcza H. Minc z manufaktury chciał przeskoczyć do etapu przemysłu elektronicznego.

Jak każdemu prostakowi, maniakowi i analfabecie wszystkiego mu było żal. I "Syrenkę" należy produkować /w katalogach zagranicznych nie figuruje w ogóle/i jeszcze jedną hutę budować, i tory poszerzać i dworce wznosić i autostradami łączyć miasta i gigantyczne rzeźnie i mleczarnie itd.

Nie pomyślał biedaczysko, że po tych szerokich torach będzie wozził marną rudę ze Związku sowieckiego, a w rzeźniach i mleczarniach gigantach zabraknie surowca. Chybiona i nie przemyślna inwestycja - inaczej mówiąc nie rentowna inwestycja - w skali rynku międzynarodowego - to we współczesnym świecie równa się szkodnictwu - zbrodni. Dziś robi głupawe miny w kierunku własnego narodu i ma mi dalej pseudonie-zależną polską myślą zachód, ten przemysłowy i ten moralno-etyczny /wizyta u papieża/ próbuje udawać, że to nie on, ale Szydłak, ale Jaroszewicz a w rolnictwie Barcikowski. Nic to nie pomoże. Doprowadził kraj do chaosu głównie gospodarczego, ponieważ w dziedzinie trzymania za mordę ludzi wszystkich kontynuował linię dawnych poprzedników. Formalnie nie ma opozycji. Związki zawodowe - to urząd do nakazywania robotnikom jak mają wydajniej pracować - a w zamian za to ich żony mogą sobie poplotkować w kolejkach przed pustymi sklepami.

CZY JEST WYJSCIE ?

Edward Gierek odejdzie otoczony powszechną pogardą jak jego poprzednik. Przyjdzie następny.

Na pewno nie będzie to ani Tejchma, ani Barcikowski. Ci zostali wyeliminowani z gry, o to postarała się już Moskwa. W końcu nie wiadomo kto wysadzi z siodła kolejnego dyktatora - również ciemniaka jak poprzedni. Szkoła jakich ten ostatni już dokonał i mamy nadzieję jeszcze dokona, nie jest w stanie odrobić całe pokolenie, nawet geniuszy. Najboleśniej to fakt, iż w Polsce kraju rolniczym - nie ma co jeść. Z faktu tego cosprytniejsi doradcy, a jakże często również nadzorcymogą wyciągnąć i zasugerować - a co gorsze nawet nakazać wręcz zaniedbaną dotąd w Polsce kolektywizację.

Tuż po dojściu do władzy Edwarda Gierka dwóch sekretarzy K.C. udało się z wizytą kurtuazyjną na Kreml. Jakież było zdziwienie jednego z nich gdy najwyższy dostojnik Związku Radzieckiego skwitował odejście Gomułki, nadzieją że wreszcie Polska wejdzie na drogę kolektywizacji za przykładem wszystkich krajów komunistycznych. Drugi z sekretarzy wcale się nie dziwił tej "słusznej" uwadze. Argumentów na kolektywizację jest dziś sporo, a wśród nich ten na skutek głupiej polityki Gierka - najważniejszy -

"Macie wcale nie mniejsze kłopoty z żywnością w rolnictwie indywidualnym jak my w kolektywizowanym."

Czas najwyższy pozbyć się tego balastu. Narazie oczywiście jak się już wszystko zawałiło, dało się chłopom lichwiarską rentę stającą w zależności od towarowości - faktycznie pomost do kolektywizacji/, zachęca się do produkcji i wyłuska się mieszczańskie narzekanie o niepatriotyzmie chłopów, ponieważ nie chcą produkować poniżej kosztów własnych.

Nie łatwo jest w Polsce rządzić. Nie łatwo było Bierutowi, Gomułce, a najtrudniej Gierkowi. Im bliżej wymarzonego komunizmu, tym toła państwa policyjnego/a w myśl teorii miało ono stop-

niowo obumierac/rośnie. Trudności coraz większe, a władza, w dacie ciwie system ciągle ten sam, pogłębiany przez "uzdolnionych" dyktatorów.

Jeden najbliższej stojący poprzedniego/Z. Kliszko/gdy go już wyrzucano i pozbawiono wszystkich funkcji wreszcie wystąpił, że Polsce trzeba przywrócić opozycję. Wyraził się on dosłownie - trzeba aby obok partii robotniczej - działały autentyczne S.L., S.D. i partia chrześcijańska. Gdy zaś był u władzy, nie mógł strawić nawet Stefana Ignara. On to w końcu powiedział - choć dziś nie słucha go nikt. W. Bieńkowskiemu marzy się "absolutyzm oświecony". Zmiany personalne możliwe są tylko w ekipie rządzącej - a wśród tej nie ma odznak i nadziei na lepsze. Natępne pokolenie skazane jest na biedę, nędzę i upośledzenie polityczne.

To co się robi to wszystko półśrodki, aby zatłwić jak najszybciej bieżące kłopoty aprowizacyjne, ale gdy one miną czasowo w stolicy i w większych miastach, natychmiast powróci się do kolektywizacji jako jedynej drogi - gdyż tak naprawdę to system komunistyczny ciągle się boi jakiegokolwiek inicjatywy prywatnej - a w tym zwłaszcza choć biednych w masie swojej, ale ciągle niezależnych chłopów jako klasy.

Sytuacja jest istotnie bardzo trudna, przede wszystkim ekonomiczna i to wcale wbrew pozorom nie w rolnictwie - a w przemyśle. Rolnictwo indywidualne, a nawet zespołowe/PGR/ można stosunkowo łatwo nakłonić do podwojenia nawet produkcji. Wystarczy zapłacić godziwą cenę i nie wkraczać w dziedzinie przetwórstwa /mleczarstwo, rzeźnictwo/ drobnego w skali wsi i gminy. PGR-om dać wreszcie wolność inicjatywy w stosowaniu rentownych środków produkcji oraz zaniechać całkowicie planowania odgórnego które wprowadza tylko zamieszanie i przeszkadza w wyspecjalizowaniu się PGR. Zało-

ga i dyrektor winni tak produkować, aby starczyło im na opłatę pracy, renowację kapitałów, zapłacenie podatków. Jeżeli tylko chcą niech zajmują się przetwórstwem i handlem /jak n.p. kombinaty w Jugosławii, czy na Węgrzech/. Krótko mówiąc zaprzestać planowania centralnego w PGR-ach i to od razu. Wszak PGR produkują w końcu to samo co gospodarstwa indywidualne. Przy aktualnym nasyceniu rynku pracy w miastach /duży przyrost naturalny/ ludność wiejska - ta chłopska i ta pegerowska w końcu - będzie musiała produkować żywność - pod jednym warunkiem iż produkcja żywności będzie się opłacać. Już nieboszczyk J. Stalin pod koniec życia przestrzegał /patrz zagadnienia ekonomiczne/ że praw ekonomicznych podobnie jak i przyrodniczych nie da się przeskoczyć ani ominąć. Nawet władza radziecka nie wszystko może. Przywróćmy więc w Polsce prawo wartości - a żywności będzie pod dostatkiem.

gorzej wygląda sprawa z przemysłem. W zasadzie takowy w Polsce nie istnieje. Owszem jest to głównie industrializacja XIX wieczna. Mamy przemysł wydobywczy i ten jest, ale nowoczesnego maszynowego a zwłaszcza przetwórczego długo jeszcze nie będziemy mieli i z tą prawdą należy się pogodzić. Tylko taki zakład przemysłowy się liczy, który wytrzyma konkurencję w skali światowej. A więc jak najszybciej należy pożegnać się z produkcją samochodów, ciągników, motocykli itd. Nigdy przemysł ten nie będzie rentowny - bo jest po prostu ciężki za mały, nie mówiąc już o jakości produkowanych maszyn. Stać nas na produkcję rowerów. Róbnmy więc rowery, a nie marne fiaty. Być może prędzej uda nam się je sprzedać za dewizy, aniżeli samochody. Na światowym rynku liczy się produkcja masowa o wysokiej jakości. Masy - nie mamy - a o jakości świadczy standard naszej "Syrunki". Rosjanie nie mieli po wojnie zegarków i aparatów fotograficznych. Wysła-

li za przykładem cara Piotra I do Szwajcarii specjalistów i uruchomili produkcję masową dobrych zegarków. Ostatnio wypadli w tej dziedzinie z rynku, gdyż nie potrafili dość szybko przestawić się na zegarki elektroniczne. Podobnie zrobili z aparatami fotograficznymi /optyka/ Całą Ienę przywieźli do Charkowa. Pięć długich lat trzymali Niemców - aż poznali technikę obróbki soczewki. Niezle są aparaty rosyjskie - ale nie dorównują już dziś japońskim. Liczą się na rynku socjalistycznym. Jeżeli tak wielkiej potęgi jak Zw. Sowiecki nie stać na nowoczesny przemysł, to po co my, biedacy, koniecznie chcemy produkować wszystko. Pracujmy nad węglem, miedzią, i przemysłem stoczniowym, a resztę zostawmy innym, bo robią to po prostu taniej i lepiej. Istnieje międzynarodowy podział pracy co najmniej 100 lat - trzeba aby nasi kolejni dyktatorzy zechcieli tożjawisko zauważyć.

Wreszcie po co nam się silić dziś na armię - która jest tylko darmozjadem - pasożytem na ciele biednego narodu. Dotychczas użyta została tylko do mordowania własnej ludności lub do poskramiania kinabrnych Czechów. Może być ewentualnie przydatna w przyszłości przeciw Chińczykom. Całe szczęście że nie wyrzeliwujemy, jak na razie rakiet na księżyc - ale szacując nakłady na wojsko polskie równają się one prawie takiemu wysiłkowi. Po co to? Węgrzy po październiku zredukowali do połowy budżet wojenny i jak dotąd Austriacy im nie wypowiedzieli wojny, a z układu warszawskiego tak oni, jak i my nie wyrwieni się, nie ma o to najmniejszej obawy.

Wreszcie ile kosztuje ciężkiej pracy chłopa i robotnika aparat policji, cenzury, oraz cały szereg instytucji nikomu nie potrzebnych. W tych dziedzinach już dziś należy poczynić ciężką oszczędnościową i to im szybciej, tym lepiej. Tego rodzaju litanię przesta-

wień można by wydłużyć, ale nie
miejmy obawy - w ustroju demo-
kracji ludowej, a zwłaszcza w
Polsce - nie nastąpią one nig-
dy. Nie pozwoli na to nasza wro-
dzona zarozumiałość i przekona-
nie iż mimo wszystko jesteśmy
"mocarstwem" - a jeżeli nie-
to krajem przemysłowym. Prawda
niestety jest bardziej smutna.
Ani mocarstwem nie jesteśmy -
po co więc wydatki na wojsko,
ani krajem przemysłowym.
Jesteśmy po prostu biednym na-
rodem, poligonem wojny dla in-
nych, wcale nie zasobnym w su-

rowce naturalne /nie mamy ropy
i rudy żelaza/, narodem rolni-
ków i częściowo górników.
Nie liczymy się na światowym
rynku jako kraj przemysłowy.
Mogliśmy się liczyć jako eks-
porter przetworów rolniczych,
gdyby władza ułatwiała, a nie
utrudniała produkcję rolną/ oraz
niektórych surowców górniczych
i to wszystko.

Konkluzja to smutna - ale jedy-
nie realna. Marzenia lub jak
kto woli romantyzm w polityce
i ekonomice to najgorsze zło
jakim obdarzali biedny polski
naród kolejni dyktatorzy.

Grudzień 1979

Jerzy Topolski

NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJA

NIEPODLEGŁOŚĆ to samostanowienie przez państwo stosunków z in-
nymi państwami a przez społeczeństwo swych praw i urządzeń wew-
nętrzných.

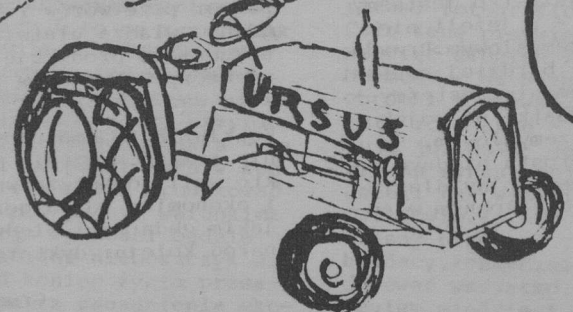
DEMOKRACJA to prawne i instytucjonalne zagwarantowanie możli-
wości kontroli rządzących i wpływu na ich decyzje.

Od 35 lat Polska jest państwem NIESUWERENNYM w którym władza
jest sprawowana NIEDEMOKRATYCZNIE.

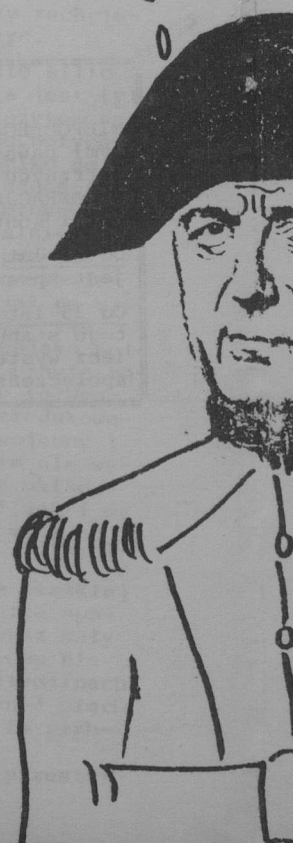
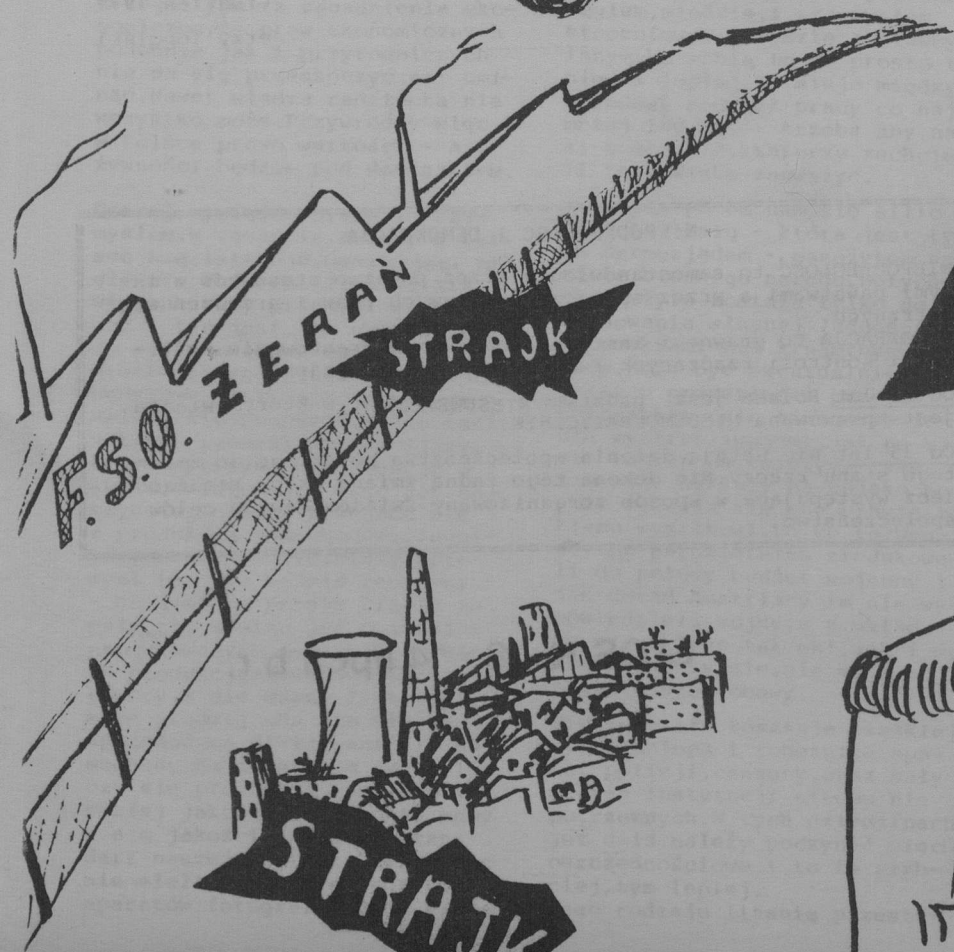
Od 35 lat nie ustają dążenia społeczeństwa polskiego do zmiany
tego stanu rzeczy. Nie dokona tego żadna zmiana ekipy rządzącej
lecz występujące w sposób zorganizowany świadome swych celów
społeczeństwo.

GŁOS Nr28 - 14 lipca b.r.

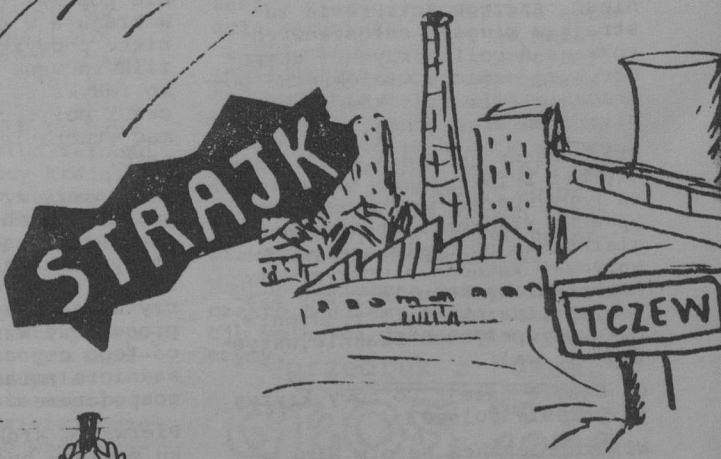
STRAJK
Komisje robotnicze



czyżby to
było moje
"WATERLOO"



o już
oje
loo!!..!!



GWARANCJE PRAW

Podwyżkę cen mięsa przeprowadzono kuchennymi schodami. Władze wycofują się z niej chylkiem. Strajkujący otrzymują podwyżkę płac. Ci którzy nie mogą strajkować, emeryci, renciści, pracownicy małych zakładów muszą przyjąć podwyższone ceny. Na to liczą władze. Mają nadzieję że ogółowi ludności uda się narzucić nowe ceny i cała operacja w sumie się opłaci.

Ta polityka strachu przemilczeń i kramikarskiego sprytu nie ma szans powodzenia. Chaos wynikający z obowiązywania różnych cen będzie kosztował gospodarzę więcej niż podwyżka miała przynieść oszczędności. Premia za strajk w miejsce całociowych rozwiązań politycznych i gospodarczych oznacza wielokrotne powracanie fali strajkowej w najbliższych miesiącach.

Stan obecny jest dla władz lepszy niż reformy. Jest to logiczna kontynuacja dotychczasowego sposobu rządzenia. Strategia gierkowska polegała na tym by pożyczki zachodnie utrzymywały niezmienny komunistyczny system gospodarowania i rządzenia. Dziś, gdy pożyczek braknie, wszyscy się wali.

Co będzie dalej? Co nowy kryzys przyniesie Polsce?

Władze nie chcą reform. Nic dziwnego komuniści ponoszą całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za dotychczasowy stan rzeczy. Przez 35 lat rządili poza społeczeństwem i wbrew jego dążeniom. W tym czasie niszczyli

rolnictwo od którego zależy żywienie całego narodu, niszczyli rzemiosło i usługi, dezorganizowali przemysł zarządzając nim zza biurka w KC.

Trudno przypuszczać, by raz jeszcze dano im kredyt zaufania. Nie ma dziś możliwości rozwiązania kryzysu bez dopuszczenia społeczeństwa do władzy.

Robotnicy nie żądają reform lecz podwyżki płac. To zrozumiałe: reformy obiecywano już wielokrotnie i zawsze okazywały się oszustwem. Łatwiejsza i pewniejsza jest dziesięcioprocentowa podwyżka zarobków.

Nie poprawi to jednak sytuacji w kraju a w przyszłości osiągnięte podwyżki płac zostaną zlikwidowane przez inflację. Tylko radykalna reforma gospodarcza i polityczna może powstrzymać stacanie się kraju w przepaść.

Nie należy zrezygnować z żądań gospodarczych. Za błędy rządzących nie mogą odpowiadać ci, którymi rządzone. Przyszłość Polski zależy jednak nie od tego czy da się uzyskać dziesięcioprocentowy wzrost zarobków, lecz od tego czy uda się wymusić zasadnicze zmiany polityczne i gospodarcze.

Pierwszym krokiem w tym kierunku powinny być niezależne związki zawodowe. Trwające obecnie pertraktacje z władzami stanowią dobrą okazję, by wyłaniać przedstawicieli, którzy w przyszłości stworzą kadre niezależnych związków zawodowych.



Autentyczna reprezentacja robotnicza jest potrzebna całemu społeczeństwu. Potrzebna jest jednak przede wszystkim samym robotnikom. Bez swobody zrzeszania się i swobody informacji nie jest możliwe skuteczna obrona ich interesów. Jak ważna jest to sprawa można było się przekonąć w ostatnich tygodniach. Jak władze zablokowały wszelką informację o protestach i ustępstwach na rzecz strajkujących dzięki informacjom zbieranym i rozpowszechnianym przez KSS-KOR, społeczeństwo dowiadywało się o tym co naprawdę dzieje się w kraju.

Wiadomość o sukcesie innych mobilizowała tych którzy jeszcze się wahali. Powodzenie przyszłych działań robotników będzie pewniejsze gdy będą oni dysponowali własną niezależną organizacją i własną wolną prasą.

Funkcji tych nie może na dalszą metę spełnić KSS "KOR". Powołany został do innych celów i nie może wyręczać niezależnych organizacji robotniczych.

Za obecny stan rzeczy odpowiedzialność ponosi władza, lecz konsekwencje spadają na całe społeczeństwo, szczególnie na warstwy najuboższe. Jeśli nie zostanie zmieniony dotychczasowy system rządzenia, nadal będziemy tkwili w błędnym kole. Dlatego na robotnikach spoczywa dziś wielka odpowiedzialność w ich rękach leżą losy kraju. Od tego co dzisiaj wywalczą zależy bardzo wiele. Także to czy Polska odzyska w przyszłości niepodległość. Nie łudźmy się bowiem - nie ma na to szans państwo słabe i zdeorganizowane, państwo w którym społeczeństwo wyłączone z wszelkich praw może się jedynie buntować, lecz nie może współrządzić. To właśnie dzisiaj trzeba odzyskać możliwość współrządzenia.

W swym oświadczeniu z 11 lipca KSS "KOR" sformułował postulaty minimum niezbędnych zmian. Najpierw należy ustabilizować sytu-

ację na rynku mięsnym. Jeśli nie można zrobić tego inaczej to trzeba wprowadzić system kartkowy na mięso po cenach sprzed 1 lipca i zlikwidować sklepy komercyjne. Niezbędna jest publikacja pełnych danych o stanie gospodarki kraju i natychmiastowe zaprzestanie niszczenia rolnictwa indywidualnego.

Potem należy podjąć ogólną narodową dyskusję nad tym jak z tego wyjść, jak powienien wyglądać system gospodarczy który umożliwi - nawet za cenę doraźnych kosztów - uzdrowienie sytuacji. Aby to jednak było możliwe, niezbędne są zasadnicze gwarancje polityczne: wolność zrzeszeń i strajków, wolność prasy, przywrócenie praworządności przez ograniczenie kompetencji SB i zapewnienie sądom niezawisłości. Bez tych gwarancji reformy nie będą możliwe.

Program naprawy jest realny, jeśli społeczeństwo będzie umiało wymusić przypomnianie tu GWARANCJE PRAW.

Na razie władze nie mają żadnego programu poza dalszym obniżeniem stopy życiowej, ale sytuacja wewnętrzna może je skłonić do ustępstw politycznych, jeśli nacisk społeczny będzie dostatecznie silny. Dotychczasowa kunktatorska polityka rządzących zwiększa kosztą obciążające nas wszystkich, ale też daje czas i sposobność do organizowania niezależnych związków zawodowych i innych przedstawicielstw społecznych.

Podobna sytuacja nie zdarza się często. Będziemy mieli taką porcję wolności jaką sobie wywalczymy.

przedruk z "Głosu"

GŁOS 19.VIII 1980

Nr 28 SPECJALNY

racji s dyrekcję. W ramach wydziałów obciążała solidarności: gdy w Ursusie egzekutyma OOP usiłowała skłonić part... wch robot...

APEL DO ZRZESZEŃ STUDENTÓW W KRAJACH ZACHODNICH

Warszawa, dnia 25/06/80

Zwracamy się do was w obronie naszych kolegów którzy walczą o praworządność życia akademickiego. Kryteria polityczno-policyjne obecnie stanowią o tym kto będzie korzystał z tego prawa a komu te prawo zostanie odebrane.

Jaskrawym przykładem tego jest usunięcie z uczelni Janusza Majewskiego, studenta IV roku wydziału filozofii Uniwersytetu warszawskiego. Janusz Majewski jest znanym działaczem studenckim, był on członkiem warszawskiego „SKS” /Studenckiego Komitetu Solidarności/ Ruchu Młodej Polski, oraz jednym z inicjatorów ruchu którego celem jest przywrócenie autonomii wyższej uczelni, rozwiązanie SZSP /Socjalistycznego Związku Studentów Polskich/, powołanie niezależnego zrzeszenia studenckiego o charakterze związku zawodowego.

Za swą działalność społeczną był on niejednokrotnie szykanowany, osadzany w aresztach. Usunięcie go z uczelni dokonane w sposób urągający wszelkim prawom i normom życia akademickiego posiada wszelkie cechy represji politycznej. Januszowi Majewskiemu grozi obecnie powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej, aby sprawić wrażenie że usunięcie go z uczelni przede wszystkim nie ma charakteru represji politycznej.

Usunięto również studenta III roku filozofii Zbigniewa Słazaka. Decyzja ta jest również pogwałceniem zasad obowiązujących na wyższych uczelniach.

Studenci i profesorowie powodowani obawami że postępowanie takie może przegiąć się w praktykę, solidarnie i zdecydowanie wystąpili w obronie naszych kolegów. Ponieważ nasze dotychczasowe interwencje nie przyniosły rezultatu zwracamy się do was o pomoc i poparcie i wystąpienie w obronie Janusza Majewskiego i Zbigniewa Słazaka.

Od naszego solidarnego działania zależy możliwość przywrócenia praworządności na wyższych uczelniach.

Akademyckie Biuro Interwencyjne

w składzie:

- Hanna Iwanowska
- Jacek Szaputowicz-Warszawa-ul Wilcza 43/8
tel 29-34-24
- Wojciech Hałupkiewicz
- Teodor Anicewicz

Apel podyktowany dnia 25 czerwca 80 r. przez telefon przez Wojtkę Frąckiewiczą.

STAŁY KOMITET POROZUMIENIOWY

PIERWSZE DZIAŁANIA

Pierwszy bilans został zriobiony w czasie zebrania przedstawicieli różnych sekcji tego komitetu a więc: z Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Irlandii, Niemiec, Polski, Portugalii, Rumunii, Szwajcarii.

Wszystkie problemy nie mogły być omawiane, wybrano więc "priorytetowe", t. j.:

-Irlandia: Dla przyznania statusu politycznego dla republikkańskich działaczy irlandzkich uwięzionych w Long Kesh i Amagh

-Czechosłowacja: Uwolnienie działaczy Karty 77 i VONS i wolność działania dla Wólonego Uniwersytetu im. Jana Patocki.

-Polska: Uwolnienie Edmunda Zadrożyńskiego i łącznie z tym przygotowanie międzynarodowej delegacji na proces apelacyjny.

Sprawa delegacji adwokatów francuskich i innych krajów do Krakowa by się spotkać z polskimi prawnikami podpisany mi pod apelem do wszystkich prawników na świecie.

Sprawa obrony polskich studentów, zwłaszcza Janusza Majewskiego - relegowanych bezprawnie z uczelni za współdziałanie z SKSem, KOREm, Młodą Polską, i innymi organizacjami opozycji demokratycznej.

-Hiszpania: pierwsze inicjatywy w obronie działaczy związku zawodowego "C.N.T." uwięzionych przez reżym króla Juana Carlosa

-Niemcy: Uwolnienie Bernd Sobelonego robotnika z NRD uwięzionego przez władze po napisaniu apelu o pomoc do związków zawodowych w NRFie.

Przedstawiciel "CICR"/międzynarodowy Komitet Przeciw Represjom z siedzibą w Paryżu/ poinformował uczestników zebrania o sytuacji w Algierii po rozruchach w mieście Tyży-Uzu i represjach które tam nastąpiły, zwłaszcza liczne aresztowania wśród młodzieży akademickiej.

Był też punkt informacyjny o Peru w sprawie uwolnienia dzien-

nikarza Augusto Zimmermana, dyrektora publikacji p.t. "Kausasum". Zimmerman został aresztowany po opublikowaniu pewnych danych w sprawie ostatniego strajku niektórych funkcjonariuszy policji. Ma być sędzony przez wojskowy trybunał.

Dla informacji naszych czytelników publikujemy w tym numerze kilka dokumentów wyjaśniających dokładniej pewne sprawy w Irlandii, Niemczech i Algierii.

Trudno wybrać trzy kwestie wśród licznych spraw o których nam wiadomo. Niestety obecnie na świecie przykładów gwałcenia podstawowych praw człowieka i przypadków uwięzienia ludzi za głoszone przez nich opinie, nie brak.

Wybraliśmy sprawę Irlandii, bo los tego narodu jest w wielu aspektach podobny do polskiego narodu. Poza tym sprawa Jednolitej Niezależnej Irlandii jest chyba jedną z najbardziej złaższowanych kwestii, tak w prasie wschodniej jak i zachodniej.

Niemcy są jeszcze w obecnej Europie kluczowym problemem, nie trzeba chyba wyjaśnić polskim czytelnikom dlaczego.

O Algierii wybraliśmy też krótki dokument, bo Europejczykom nie wolno zamykać oczy przed tym co się dzieje na drugiej stronie morza śródziemnego.

O żadnym kraju z bloku sowieckiego nie piszemy w tej rubryce, ponieważ prawie całość treści biuletynu jest poświęcona właśnie tym zagadnieniom.

IRLANDIA : POLITYCZNY STATUS DLA WIĘŹNIÓW BLOKU "H"

Delegacja irlandzka przypomniała pewne fakty przedstawicielom różnych sekcji narodowych Stałego Komitetu Porozumiewawczego zbranym 7 czerwca br.

"Propaganda rządu brytyjskiego chce przedstawić więźniów z Long Kesh, że są sami winni strasznych warunków życia w celach więziennych.

Od 50 lat rząd z Londynu stosuje w Północnej Irlandii politykę dyskryminującą, która doprowadziła do tego że w gettach katolickich w Belfaście 50% ludności jest bez pracy, mieszka w przeludnionych slumsach. Tam na przykład choroba jak dysenteria która zniknęła w innych krajach Europy zaczęła ponownie panować

Rząd uznaje, że zbrojna walka "IRA" /Irlandzka Armia Rewolucyjna/ ma cechy polityczne ponieważ do roku 76, więźniowie skazani za t.zw. "teroryzm" walkę zbrojną - mieli specjalny status. M.i. wolno im było dyskutować politycznie. Mieli dostęp do książek. Nosili specjalne ubrania. Ale w roku 76 rząd postanowił z tym skończyć i traktować ten rodzaj więźniów jako zwykłych kryminalistów. I ta decyzja dotyczy jedynie więźniów skazanych PO ROKU 76, czyli po zmianie statusu. Doprowadziło to do takiej sytuacji gdzie ludzie skazani wszyscy z tego samego powodu mają odmienny status czy wyrok został wydany PRZED 76 czy PO 76 roku.

Większość tych więźniów nie zgodziła się na przyjęcie nowego statusu kryminalisty. Rząd zresztą chce ich traktować jako zwykłych kryminalistów z własnych względów - własnie - politycznych: IRA jest organizacją "przestępczą" a nie polityczną, to "banda zwykłych zbrodniarzy", więc rząd z "gangsterami nie będzie traktować".

Do tego, ponad 80% tych obecnie skazanych więźniów siedzi jedynie na podstawie własnych zeznań zdobytych przez tortury.

Jest rzeczą jasną że większość z nich byłaby jeszcze dzisiaj na wolności gdyby tortura nie była na codzień stosowana, żeby zmusić młodych aresztowanych Irlandczyków do przyznania się do zbrodni wymyślanych przez śledczych,

Więźniowie odmówili nowy status który miał na celu przedstawienia ich przed publiczną opinią międzynarodową jako zwykłych kryminalistów.

Wobec tego rząd brytyjski zdecydował że pozbawieni będą wszystkich t.zw. "przywilejów" Okazało się że przywilejem jest dla więźnia pójście na spacer, ćwiczenia fizyczne, radio, książki, krzesła i nawet... ustępy. W ten sposób rząd może wyjaśnić w swojej propagandzie, że są sami winni własnego losu!

"aby w Irlandii północnej w Long Kesh i Armagh prawa humanitarne były poszanowane: Nie przestaniemy naszych starań póki tego nie będzie".

Oświadczenie to będzie przekazane więźniom przez księdza który oprawia mszę w tym więzieniu.

Od 24 do 28 czerwca delegacja międzynarodowa przebywała w Irlandii w tej sprawie.

Delegacja składała się :
- z Alain Challier, działacz związkowy, członek pierwszej delegacji międzynarodowej na proces Havela, Uhla i innych członków Karty 77 i VONSu

- Christian Broeders, ze związku zawodowego CGT-FO /związek należący do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych C.I.S.L.-/

- dwóch znanych lekarzy Richarda Horowitza i Herve Bokobzy.

- dwóch adwokatów Michela Zavrana i Françoise Cotty, /która była w Polsce z ramienia "ICR" na procesie Zadrożyńskiego/

← posła Labour Party /Partii Pracy/ w Parlamencie w Londynie Reg Race.

Delegacja zbadała sprawę warunków życia we więzieniu dla irlandzkich działaczy republikańskich w Long Kesh i Armagh/więzienie dla kobiet./

Po kontaktach zawartych z działaczami republikańskimi, z działaczami związków zawodowych w Irlandii, z rodzinami osób uwięzionych jak i z przedstawicielami władz brytyjskich, delegacja uchwaliła oświadczenie skierowane do tych więźniów.

Oświadczenie kończy się na zobowiązaniu członków delegacji że będą walczyć:

ROZMOWA POMIĘDZY DELEGACJĄ A
PRZEDSTAWICIELEM AMBASADY WIEL-
KIEJ BRYTANII W PARYŻU.

Od pierwszej chwili, chyba w celu okazania delegacji że jest "podejrzana" o sympatie dla zbrojnej organizacji irlandzkiej "IRA", członków delegacji rewidowano, choć innych osób przychodzących nie poddawano takiemu postępowaniu.

Rozmowa odbyła się w gabinecie radcy politycznego Ambasady Pana Patrick Laver.

Radca: Sam jestem irlandczykiem części południowej i katolikiem więc bardzo się czuję wruszony bolesną kwestią obecności sił wojskowych brytyjskich w Irlandii północnej.

Delegacja: Czy pan gotów jest nam ułatwić dostęp do więzienia w Long Kesh?

Radca: Jaka jest różnica pomiędzy wami a Amnestią Międzynarodową? Inicjatywa wasza stawia dwa problemy:

Jeżeli wam chodzi o praworządność brytyjską na terenie Irlandii t.i. prawo wyjątkowe, sądy trybu wyjątkowego to musicie się zwracać do Sądu Europejskiego w Strasburgu. /.../

Natomiast jeżeli chodzi o warunki życia więźniów, to musicie z góry wam powiedzieć że tor-tury zaprzestały już w roku 78 kiedy Wielką Brytanię skazał Sąd Europejski Praw Człowieka. Więźniowie którzy znajdują się dziś w trudnych warunkach bytu, sami postawili się w tej trudnej sytuacji. Z własnej inicjatywy zdecydowali się na pogorszenie warunków życia we więzieniu.

Delegacja: W/g takiej logiki, można by było powiedzieć że gdy więźniowie rozpoczynają głodówkę, to "z własnej inicjatywy" nie są żywieni, więc... Taka argumentacja dochodzi do absurdu. Nam chodzi o status więźnia politycznego. O ten status ci ludzie walczą. Za pomocą środków jedynie im dostępnych, rozpoczęli akcję protestacyjną.

Radca: A po co im status polityczny?

Delegacja: Nawet w Rosji Carskiej, która nie słyęła pow-szechnie za swój szacunek do praworządności i praw ludzkich tak jak Wielka Brytania obecnie pretenduje do tego, istniał status więźnia politycznego. Dopiero Stalin go zlikwidował.

Radca: Byłem odpowiedzialny za redagowanie 7 artykułu umów w Helsynek, ten artykuł który był źródłem tyle kłopotów dla Sowietów.

Członkowie IRA/Irlandzkiej Armii Rewolucyjnej/są terrorystami. Wybrali terroryzm, więc są sami winni faktu, że nie mają statusu politycznego.

Delegacja: Nie leży w naszych zamiarach urządzić debaty na temat polityki organizacji "IRA". Chcemy zostać na terenie t.zw. warunków prawnych, fizycznych i moralnych uwięzienia irlandzkich republikaninów. Mamy życzenie aby prowadzić śledztwo w tych więzieniach gdzie administracja więzienna stworzyła świat zamknięty, tajemniczy i niepokojący.

Radca: Będę cynikiem. Zadam wam następne pytanie:

Jeżeli nawet adwokaci tych więźniów nie mają możliwości spotykać się z własnymi klientami, co więcej będziecie mogli dokonać?

Dlaczego nie zostawiacie tej sprawy Amnestii Międzynarodowej która w pewnym czasie odniosła sukcesy w tej materii, ponieważ w tych sprawach zamilkła.

Delegacja: Nie chcemy rozpocząć dyskusji na temat działalności Amnestii Międzynarodowej, ale położenie irlandzkich republikaninów jest takie same w Irlandii południowej jak i północnej. Członkowie rządu z Dublinu są zarazem członkami Amnestii Międzynarodowej, więc gdy rząd jest zarazem sędzią i

adwokatem, nie można wierzyć w jego słowa. Tak samo nie wierzyliśmy w słowa rządu francuskiego kiedy twierdził że tortury nie są stosowane w Algierii.

Radca: Na razie nie mogę dać pozytywnej odpowiedzi na prośbę poparcia waszej inicjatywy. Jednak gdybyście dostali popar-

cie od Amnestii Międzynarodowej oczywiście byśmy rozpatrywali sprawę ponownie. Muszę jeszcze was przestrzec przed tym, że IRA jest organizacją o zabarwieniu marksistowskim. "

6 czerwca 1980 r.

BEZ KOMENTARZA

Redakcja

NIEMCY: W OBRONIE BERND SOBE I ROBOTNIKÓW NRDOWSKICH

KOMITET OBRONY PRAW I WOLNOŚCI DEMOKRATYCZNYCH W CAŁOŚCI NIEMIEC NA WSCHODZIE I NA ZACHODZIE.

Frankfurt- 4 czerwca 80 r.

"została zorganizowana delegacja do głównego zarządu związku zawodowego IG-METALL, w celu by ten związek zajął stanowisko i działał w sprawach:

- Uwolnienia Bernd i Gerdi Sobe
- Uwolnienia natychmiastowego wszystkich robotników zatrzymanych w Walterhauser /NRD/.

Delegacja składała się:

- z działaczy tego zw. zaw. IG-METALL, zw. OTV i GEW,
- działaczy socjał-demokracji
- kolegi Jana Lestyńskiego/ jeden z pierwszych sygnatariuszy Karty 77 obecnie na emigracji w NRFie/.

Delegacja została przyjęta przez główny zarząd IG-Metall, poinformowała przedstawicieli głównego zarządu o sytuacji w NRD względem wymienionych powyżej osób, i podała dodatkowe szczegóły mianowicie:

W październiku 79 r. 17 robotników z VEB Gummkombinat Thirigen w Walterhausen zostało aresztowanych i usuniętych przez milicję za to że wyraźnie odmówili przerywać zebrania załogi w zakładzie gdzie byli zatrudnieni - przeciwko podwyżce cen.

9 stycznia 80 r. mechanik Bernd Sobe został aresztowany w Dreźnie. W tym samym dniu ogłosił apel do I.L.O. /Międzynarodowej Organizacji Pracy przy ONZ/ i do związków zawodowych w Niemczech zachodnich, prosząc ich by popierali wszystkich członków opozycji pozbawionych możliwości wykonywania własnego zawodu w NRD.

Pod koniec miesiąca stycznia b.r., żona jego, Gerdi została też aresztowana za to że kilka-krotnie protestowała przeciwko represjom politycznym w NRD.

Propozycje delegacji wobec IG - METALL:

-badać dokładnie jaki los spotkał tych 17 robotników w Walterhausen, uwięzionych po akcji protestacyjnej przeciw podwyżce cen.

-działać w obronie tych 17 robotników

-Działać w obronie Bernd Sobe i jego żony Gerdi.

-Działać w obronie prawa robotników do zrzeszania się w wolne związki zawodowe i partie polityczne niezależne i w obronie prawa do strajku.

Delegację popierało:

-ponad 100 uczestników Federalnej Konferencji Młodzieży w Trarumunde

-52 uczestników -śród nich 40 delegatów-kongresu federalnego organizacji Jusos w Hanowerze.

-większość profesorów fakultetów "Schenke" w Koblenzie i Flechteim w Berlinie zachodnim.

-dziesiątki działaczy SPD i związków zawodowych na różnych

funkcjach w tych organizacjach,

-jak i 70 towarzyszy z Falkende Duisburg, 40 tow. z Bremen, robotnicy fabryki samochodowej Opel Bochum, 300 tow ze związków

zawodowych w Frankfurcie i towarzysze mniejszych miast

których w szczególności nie podajemy.

OŚWIADCZENIE Z OKAZJI ZAŁOŻENIA KOMITETU POPARCIA WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NIEZALEŻNYCH OD PAŃSTWA I RZĄDU W NIEMCZECH WSCHODNICH I W OBRONIE NIEZALEŻNOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W NIEMCZECH ZACHODNICH.

/fragmenty/

Dziś 4 czerwca 1980 r., główny zarząd IG-METALL z siedzibą w Frankfurcie przyjął naszą delegację/patrz wyżej/

/.../

Zajęcie stanowiska w sprawach represji w Niemczech wschodnich jest dla nas zasadnicze i jak w poprzednich sprawach obrony działaczy związkowych i robotniczych represjonowanych w Peru, w Polsce, w Rumunii, w ZSRR, w Tunezji czy w Brazylii, uważamy to jako nasz obowiązek i za

danie zgodne z fundamentalnymi tradycjami ruchu robotniczego w Niemczech i na całym świecie.

Dla tego też mamy zamiar pracować w ramach Stałego Komitetu Porozumiewawczego powołanego w Paryżu 19 -20 kwietnia b.r. przez konferencję europejską.

W celu zapewnienia skuteczności i ciągłości naszym działaniom postanowiliśmy w Niemczech założyć "Komitet poparcia wolnych związków zawodowych niezależnych od państwa i rządu w Niemczech wschodnich i w obronie niezależności związków zawodowych w Niemczech zachodnich"

Uważamy założenie takiego komitetu za konieczne w chwili gdy w ZSRR, Rumunii i Polsce robotnicy tych krajów dokonują mimo najsilniejszych represji kroki o znaczeniu historycznym, ponieważ rozpoczęli walkę o budowę wolnych związków zawodowych niezależnych od państwa i rządu. Walka ta jest fundamentalnym procesem walki robotników w tych krajach o podstawowe prawa społeczne i polityczne.

/.../

Nasi koledzy z NRD postawili jawnie sprawę realizowania podstawowych praw demokratycznych wolności opinii i zebrań, prawo do zrzeszania się w niezależne organizacje i prawo do strajku.

Takie coraz liczniejsze apele - i represje z nim towarzyszące - robotników NRD skierowane do nas jako do demokratów i braci robotników, zwłaszcza apele do wielkich niezależnych organizacji ruchu robotniczego w Niemczech zachodnich jakimi są SPD i DGB /związki zawodowe/ wymagają od nas odpowiedzi. Wymagają od związków zawodowych w Niemczech zachodnich aby wzięły na siebie należną im odpowiedzialność i aby interweniowały w obronie robotników i praw robotniczych w NRD.

Bernd Sobe i robotnicy z Walterhausen/.../czekają na odpowiedź i poparcie od DGB.

My, działacze związków zawodowych stawiamy przed sobą właśnie takie zadanie.

Tak samo będziemy walczyć na terenie NRF przeciwko próbom ograniczenia praw związkowych jakimi są n.p. nowe prawa obowiązujące dla pracowników państwowych, ataki Straussa przeciw związkom zawodowym, decyzje sądowe ograniczające prawo do strajku n.p. w przypadkach zamknięcia fabryk z powodu strajku lub rzekomych "dzikich"

/zrozumieć spontanicznych/ strajków.

B.D.J.C

Dla nas działacze związkowych - naszym obowiązkiem jest wystąpić w obronie praw związkowych i osób prześladowanych za to że właśnie o takie prawa walczą

Będziemy działali konsekwentnie w tym celu aby ruch robotniczy i zwłaszcza organizacje związkowe wypełniały należycie swoje obowiązki.

ALGERIA: LICZNE ARESZTOWANIA PO ROZRUCHACH W KABYLII

Przetłumaczyliśmy ulotkę Komitetu Obrony Praw Kulturalnych w Algierii /adres: C/o Revue "Esprit", 19 RUE JACOB 75006 Paris.

ŻĄDAMY NATYCHMIASTOWEGO UWOLNIENIA WSZYSTKICH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH W ALGERII.

Rząd z Algieru, po okrutnych represjach które zastosował przeciw pokojowym demonstrantom i strajkującym w Kabylji,

po skazaniu w trybie natychmiastowym bez udziału adwokatów w procesie 21 osób miasta Fed Abizur na karę od roku do 8 lat więzienia,

po aresztowaniu i przestraszeniu różnymi metodami setek osób, rząd ten przygotowuje teraz nową parodię procesu przed Sądem Bezpieczeństwa Państwa w mieście Medea, przeciw 24 osobom wbrew wszelkim najbardziej podstawowym prawom ludzkim.

W stosunku do takiej sytuacji, Komitet Obrony Praw Kulturalnych w Algierii razem z Między-

narodowym Komitetem Przeciw Represjom "CICR", apeluje do robotników francuskich i imigrowanych /§1/-aby okazali swą solidarność z ofiarami represji biorąc liczny udział w naradzie zorganizowanej w dziedzie pracy 21 czerwca w sprawie poparcia więźniów z Algierii, z udziałem różnych organizacji demokratycznych i związkowych francuskich i algerskich.

PREZ 2 REPRESJAMI - ŻĄDAMY UZNANIA NASZYCH LUDOWYCH JEZYKÓW /arabski - algerski - berberski/ JAKO JEZYKI NARODOWE - POSZANOWANIA WOLNOŚCI DEMOKRATYCZNYCH - UWOLNIENIA NATYCHMIASTOWEGO WSZYSTKICH UWIĘZIONYCH OSÓB!

Meeting był wielkim sukcesem, bo zebrał półtora tysięcy osób w gmachu Giełdy Pracy, co pozwala na kontynuowanie kampanii w stosunku do wielkich organizacji robotniczych/związki zawodowe i partie lewicowe/by się ujęły za więźniami w Algierii, zwłaszcza w Kabylji.

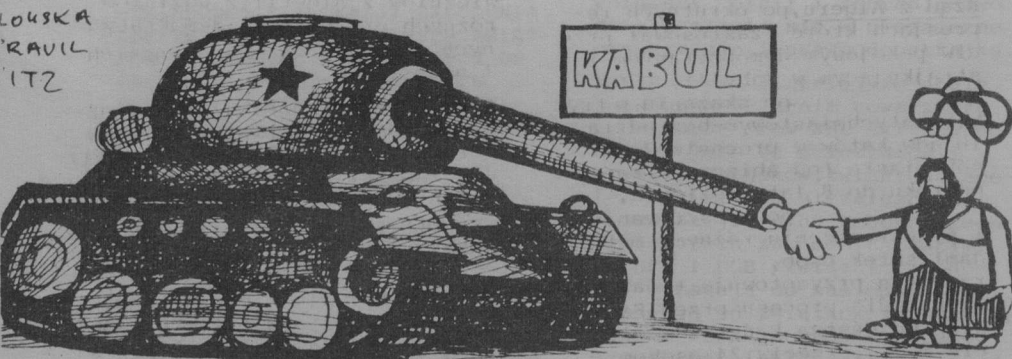
Dla lepszej informacji czytelników redakcja Szerszenia dodaje dodatkowe informacje:

Mianowicie demonstracje pokojowe o których mowa w ulotce miały miejsce w "prowincji" zwanej Kabilii, w dużym mieście Tyzy-Uzu. Wyszło to z uniwersytetu, ale ludność całego miasta brała udział w późniejszych rozruchach.

Jednym z podstawowych problemów jest walka narodu berberskiego o przyznanie mu prawa do użycia własnego języka i do własnej kultury. Centralne władze w Algierze uznają tylko t.zw. "literacki" język arabski jako oficjalny język narodu algerskiego. Wobec tego prześladowają ciągle wszystkie osoby lub grupy okazujące choć trochę niezależności kulturalnej /grupy folklorystyczne, poeci, śpiewacy o innych językach i kulturach/

Władze centralne rozprawiły się bardzo brutalnie z demonstracjami ludności Tyzy-Uzu. Wysłały wojsko i liczne siły policyjne. Dużo osób aresztowano. Dużo też zaginęło, o ich losie dalej nic nie wiadomo. Dużo aresztowanych zostało torturowanych aby zeznało "szybciej" o swych "zbrodniach"

Kampania rozpoczęta na terenie Francji - i również w samym kraju - przyniosła już pewne owoce, ponieważ 24 osób przeciwko którym ma się toczyć proces przed Sądem Bezpieczeństwa Państwa, zostało wypuszczonych na wolność.



Przedruk z "LISTOW" - organu czechosłowackiej opozycji

NA PARYSKIEJ SORBONNIE

B.D.I.C

Dnia 30 czerwca b.r. został zorganizowany w Paryżu na uniwersytecie "Pantheon" meeting w obronie Edmunda Zadrożyńskiego, działacza robotniczego z Gruzji.

Zebrańnię otworzyła E. Cotta, członek C.I.C.P. - Międzynarodowego Komitetu Przeciw Represjom - przedstawiając w jakich warunkach bezprawia odbył się pierwszy proces przeciwko Edmundowi Zadrożyńskiemu, gdyż uczestniczyła w tym procesie jako obserwator z ramienia francuskich adwokatów.

Drugim mówcą był Edmund Bałuka który przedstawił postawę Edmunda Zadrożyńskiego i scharakteryzował na przykładzie znanych mu represji przeciwko działaczom robotniczym z którymi to reżym biurokratyczny rozprawia się w różny sposób. Na przykład: - Jan Kozłowski, założyciel Wolnego Związku Chłopskiego, skazany na 2 lata więzienia za rzekome pobicie prokuratora funkcjonariusza ORMO.

- Aktywny działacz warszawskiego „SKS”, student IV roku filozofii, Jan Majewski relegowany z uczelni.

Następnie odczytano apel który skierowało Akademickie Biuro Interwencyjne do zrzeszeń studentów w krajach zachodnich. Apel ten drukujemy w tym numerze.

Następnym mówcą był przedstawiciel Ligi Praw Człowieka. Nadmienił on narodziny tego ruchu który powstał pod koniec XIX

wieku na podstawie słynnego procesu oficera francuskiego wojska Dreyfusa, porównując oba te procesy chociaż oddalone o prawie wiek czasu - 1 - /

Członek Narodowego Biura Studentckiego Związku Narodowego Francji - "UNEF niezależny i demokratyczny" - zapewnił że jego organizacja będzie robiła wszystko aby obronić Majewskiego i polskich studentów, łącząc tę walkę ze sprawą obrony Zadrożyńskiego.

Długoletnia działaczka Nauczycielskiego Związku Narodowego - "SNI fen" - podkreśliła perfidnię oskarżenia działacza robotniczego i politycznego o przestępstwa kryminalne co jej zdaniem jest to haniebnny sposób rozprawiania się z opozycją gorszy od śmierci.

Na zakończenie przedstawiciel OCI - Międzynarodowej Organizacji Komunistycznej / trockistowskiej - zapewnił że jego organizacja zadaje sobie obowiązek bronić wszystkich działaczy którzy walczą z reżymami depczącymi podstawowe prawa człowieka we wszystkich krajach bez względu na rodzaj ustrojów.

Delegacja wybrana przez konferencję udała się następnego dnia do Ambasady PRL w Paryżu z petycją w obronie Zadrożyńskiego.

Wszyscy uczestnicy tej konferencji wyrażali opinie że kampania w obronie Zadrożyńskiego polskich studentów i całej opozycji demokratycznej musi się

rozszerzyć aby doprowadzić naj-
pierw do konferencji całego Pa-
ryża a następnie całej Francji.

Drukujemy poniżej rezolucję
uchwaloną na tej konferencji.

REZOLUCJA

My zebrani dnia 30 czerwca 1980 r. na uniwersytecie "Pantheon"
w Paryżu, wydział prawa,

uczestniczące w konferencji dla uwolnienia Edmunda Zadrożyń-
kiego zorganizowanej przez: Międzynarodowy Komitet Przeciw Repre-
sjom "C.I.C.R.", Związek Zawodowy Szkolnictwa "FEN"-sekcja parys-
ka-, Studencki Związek "UNEF demokratyczny i niezależny" fakulte-
tów "Paryż I-II-III-IV-VII-", Związek Nauczycieli "SNI-fen"/sekcja
V dzielnicy, Ligę Praw Człowieka, Związek Zawodowy "CGT-FO" pra-
cowników instytutu badań naukowych, Organizację trockistowską "OCT"
/sekcje V dzielnicy/, Zjednoczonej Partii Socjalistycznej "PSU"-
/sekcje V dzielnicy/, Związek pracowników fizycznych Szkolnictwa
"SNPTES-fen",

zwracamy się do wszystkich organizacji o rozszerzenie akcji
dla uwolnienia z więzienia tego bojownika Wolnych Związków Zawo-
dowych w Polsce.

W tym celu po konferencjach w miastach Lille i Marseille jak
i tej obecnej:

-1/ decydujemy wysłanie delegacji do Ambasady PRL z pety-
cją i zebranymi podpisami w czasie przygotowania tej konferencji

-2/ proponujemy aby wszystkie organizacje demokratyczne i
związki zawodowe przygotowały konferencję na szczepie miasta Pa-
ryża dla uwolnienia Edmunda Zadrożyńskiego.

-3/ postanawiamy przesłać tę rezolucję do więzienia w To-
runiu gdzie więziony jest Edmund Zadrożyński.

-4/ dołożymy wszelkich sił aby zorganizować międzynarodową
delegację na następny proces apelacyjny Edmunda Zadrożyńskiego

PREGLĄD PRASY

Wiem doskonale że tytuł "prze-
gląd prasy krajowej" jest zupeł-
ną fikcją, bo zamieścić w Szer-
szeniu ważniejsze recenzje z
kilku krajowych gazet z dwumie-
sięcznego okresu, jest niemożli-
wością.

O "DEMOKRACJI SOCJALISTYCZNEJ"
Artykuł profesora doktora w do-
datku habilitowanego Adolfa Do-
bieszewskiego /Trybuna Ludu 11
kwiecień 1980r./ p.t. "WARUNKI
ROZWOJU I DEMOKRACJI" wprowadza
nas w głębokie studium -Co to
jest demokracja socjalistyczna?

Ten utytułowany "kucharz" przy-
rządzając tę nie nadającą się
do konsumpcji potrawę szczerze
podlewa ją tłuszczem z dzieł
Lenina i dochodzi do rewelacyj-
nego odkrycia że:

a zarazem wzrostowi aktyw-
nego udziału mas w tym bu-
downictwie.

Kierownicza rola partii i
demokracja socjalistyczna nie
są zjawiskami przeciwstawnymi
sobie, lecz uzupełniają się.
Dotychczasowa praktyka bu-
downictwa socjalistycznego w
Polsce i w innych krajach do-
wodzi, że rozwój demokracji
socjalistycznej następował
wraz z umacnianiem się kie-
rowniczej roli partii. Następo-
wał w miarę dokonywania się

Tytuły doktora i profesora pana
Dobieszewskiego, w dodatku habi-
litowanego, gdyby dotyczyły na
przykład takich problemów jak
działanie światła księżycowego
na porost włosów mogłyby być
mocno interesujące i dyskusyjne.

Lecz pojęcie socjalistycznej
demokracji a rządzącej samowład-
nie dyktatorskiej oligarchii
PZPR lub im podobnych /a pisze
kierowniczej roli partii/ to
już szczyt głupoty tej wykształ-
conej głowy, to zbrodnia ideolo-
giczna dokonywana świadomie aby
służyć renegatom narodowym i
klasowym, jakimi są członkowie
PZPR.

MLEKO NA WAGĘ ZŁOTA

Artykuł z polityki z dnia 28
czerwca b.r. zasługuje na to
aby go zamieścić w całości bo-
wiem Ryszard Marek Altyński
rozważa nie byle jaki problem.

W kraju "socjalistycznym"/36
lat budowy/ w kraju rolniczo-
przemysłowym, 670 tysięcy nie-
mowląt będzie mogło spokojnie
siusiac w pieluszki /których
brak/ bo władza "ludowa" zapew-
niła im buteleczkę proszkowane-
go mleka na receptach aptekar-
skich.

RECEPTA NA MLEKO

Z DNIEM 1 czerwca br., czyli w
dniu swego święta, licząca po-
nad 670 tys. rzesza niemowląt

w naszym kraju, które nie ukończyły jeszcze roku, otrzymała gwarancję pełnej buteleczki swego codziennego mleka. Dokonano odnośnych posunięć organizacyjno-administracyjnych, potwierdzonych stosownymi pieczęciami w książeczkach zdrowia dzieci oraz na kartach abonamentowych. Wytapowano też pewną ilość placówek handlowych, w których rodzice mogą realizować przydział 2,5 kilograma miesięcznie pełnego mleka w proszku dla niemowląt na jedno dziecko. Mleka w proszku jest rzeczywiście zbyt mało, by służyło ono do innych celów niż karmienie dzieci. Konieczność reglamentacji mleka dla niemowląt, co zresztą w obecnej sytuacji na rynku jest sprawą oczywistą — posłużyła jednak do dokonania operacji, z punktu widzenia administracji może i najprostszej, tylko że moim zdaniem nie najlepiej pomyślanej.

Skąd się bowiem wzięła ściśle określona ilość 2,5 kg mleka w proszku na niemowlaka, niezależnie od tego, czy niemowlak ma jeden czy jedenaście miesięcy?

Z informacji prasowych wyczytać można, że optymalna norma zużycia mleka przez niemowlę w pierwszym roku życia wynosi około 30 kg. Co, oczywiście, po dokonaniu prostej operacji dzielenia przez dwanaście daje nam miesięczny przydział na główkę. Równocześnie tak się składa, że 30 kg pomnożonych przez statystyczną liczebność rocznika dzieci jednoletnich w Polsce odpowiada, w przybliżeniu, rocznym dostawom mleka w proszku dla niemowląt. Można więc dać wszystkim dzieciom po równo nie angażując w operację specjalnego wysiłku umysłowego. Gdyby się jednak zastanowić, to może się okazać, że mleka wcale nie jest aż tak mało, aby otrzymywały go tylko dzieci do 12 miesiąca życia, bo starczy go również dla nieco starszych, którym także niezbędna jest szklanka pełnowartościowego mleka dziennie. Tylko bowiem mleko w proszku ma stosowne, z punktu widzenia prawidłowego żywienia dzieci do lat trzech, właściwości, a to z tej prostej przyczyny, iż w handlu nie ma innego mleka pełnotłustego.

Gdzie jest więc ukryte to dodatkowe źródło mlecznego proszku? Właśnie w sposobie i metodach jego

reglamentacji. Nasi specjaliści od organizacji dystrybucji zapomnieli, skuszeni być może prostotą przeprowadzonej przez się operacji arytmetycznej, o kilku podstawowych faktach, które mógł im, tak jak mnie, podpowiedzieć Instytut Matki i Dziecka. Stwierdza on, że sproszkowane mleko krowie jest w zasadzie produktem zastępczym i powinno być podawane tylko w tych przypadkach, gdy matka nie może z tych czy innych względów karmić piersią. Tak się bowiem składa, że piersi u kobiet pomyślane zostały przez przyrodę przede wszystkim jako najlepsza i najzdrowsza wytwórnia mleka dla niemowląt, a dopiero potem jako ozdoba niektórych tygodników ilustrowanych.

Optymalna norma Instytutu Matki i Dziecka dotyczy tylko i wyłącznie tych dzieci, które muszą być karmione sztucznie. Przy okazji warto przypomnieć, że we wszystkich krajach wysoko rozwiniętych już dawno odstąpiło się od podawania niemowlakom sproszkowanego mleka krowiego, ale produkuje się dla nich tzw. mleko i odżywki humanizowane, czyli upodobnione składem chemicznym do mleka kobiecego. A ich podobieństwo do mleka w proszku jest mniej więcej takie samo jak krowy do mańki.

Na naszym rynku takie specyfiki też są! I to produkcji krajowej! Noszą nazwy: Laktovit i Bebiko. Jest ich jednak o wiele za mało, ale, co ciekawe, reglamentacją nie zostały objęte.

Powróćmy jednak do wspomnianej już kilkakrotnie normy optymalnej, która jest optymalna jak widać nie dla wszystkich niemowląt. Bo nawet i dla tych, które nie z własnej winy pozbawione są pożytków i przyjemności ssania piersi swych matek, optimum to wygląda różnie w różnych okresach ich życia. Na przykład, dla niemowlaka sztucznie karmionego do drugiego miesiąca życia 2,5 kilograma mleka w proszku to za dużo, ale już między trzecim a szóstym miesiącem ta sama ilość jest niewystarczająca. Jeśli przy tym weźmie się pod uwagę fakt, że termin przydatności mleka do spożycia wynosi cztery miesiące od daty produkcji, to może się zdarzyć, a nawet jest pewne, że nie wszystkim

matkom uda się zrobić zapas w nie-
siących zmniejszonego zapotrzebo-
wania na miesiące wzmoczonego ape-
tytu ich pociech. Nie mówiąc już o
tym, że same niemowlęta to też lu-
dzie i nie wszystkie odpowiadają
wzorcom optymalnym.

Jednym słowem, mimo pozornej
spawiedliwości, jedne niemowlaki
będą miały mleka za dużo a inne za
mało, bo nie uwzględniono zmienne-
go zapotrzebowania w czasie. Stała,
równa norma dla dzieci młodszych
i starszych, dla tych, które korzystają
z pokarmu matki i dla wymagają-
cych sztucznego karmienia nie ma
więcej sensu!

Trudności z mlekiem w proszku
występują na naszym rynku nie po-
tuz pierwszy. Tyle tylko, że kiedyś
spoyało się je w aptekach, a o
niezbędności jego podawania i kon-
kretnych ilościach decydowała osoba
najbardziej kompetentna, czyli le-
karz-pediatra. On określał, jaka ilość
potrzebna jest każdemu dziecku in-
dywidualnie!

W 1974 r. mleko uznane zostało za
artykuł spożywczy i resort zdrowia
zauknał problem jednym krótkim
stwierdzeniem: apteka to nie sklep

spożywczy i sprzedaży mleka prowa-
dzić nie będziemy.

Może jednak, jeszcze tym razem,
dalo by się zrobić wyjątek? Za takim
rozwiązaniem przemawiają nie tylko
wyraźne względy społeczne, przed
którymi muszą ustąpić bezsensowne
spory kompetencyjne, ale i zwykły
rozsądek:

Pamiętać bowiem należy, że dzie-
ki przywróceniu w aptekach miejsca
na mleko w proszku i sprzedawaniu
go na recepty — trafi ono naprawdę
do tych wszystkich dzieci, które go
potrzebują. Poza tym, co też nie jest
bez znaczenia, wydatnie zwiększy się
ilość punktów sprzedaży mleka, jako
że sieć aptek w naszym kraju liczy
już ponad trzy tysiące. Nie mó-
wić już o tym, że mleko to będzie
sprzedawane w bardziej higienicz-
nych warunkach, niż ma to miejsce
w normalnym sklepie spożywczym.
Apteki pracują również dłużej oraz
pełnią dyżury nocne, a co to znaczy,
to wie każdy, któremu wykpiła
ostatnia porcja mleka. Głodne nie-
mowlęta są bezlitosne i potrafią gło-
sno i stanowczo upominać się o swój
posilek.

POLITYKA 5

NR 26 (1217)

28.VI.1969 R.

Czy w/g tego nie należałoby
upaństwowić ukrywane pod bius-
tonozsem mleko-wydajne pagórki
z góry zaplanować ich racjonal-
ną wydajność produkcyjną. Pozwo-
liłoby to zaoszczędzić wiele
miliardów złotych które "ludo-
wy" rząd wydaje na produkcję
proszkowanego mleka.

Ostatnie zdanie artykułu p. Al-
tyńskiego dowodzi jak bardzo
krnąbrnym i nieznośnym jeste-
my ludzkim rodem i to już od
chwili urodzenia, bo:

"głodne niemowlęta są
bezlitosne i potrafią
głośno i stanowczo u-
pominać się o swój po-
silek."

Ten brzydki nawyk pozostaje w
dorosłym społeczeństwie z tą
różnicą że bezlitosności Polacy
żądadają aby władza ludowa zabez-
pieczyła tym niegodziwcom ka-
wałek mięsa na talerzu.
Tow. Wiesław kiedy go wykopano
z fotela pierwszego sekretarza
PZPR tak żalił się do izraels-
kiego dziennikarza :

"Gdybym miał rzucić
przekleństwo na włas-
nego syna czy wnuków
powiedziałbym mu aby
rządził tym krnąbrnym,
niezdyscyplinowanym
narodem."

i dodał:

"Ja bym już nigdy
nie podjął się tego"

ZURÜCK ZUM KANT!

Pan Daniel Passent znany felietonista podróżując po Stanach Zjednoczonych Ameryki "stęskniony" za krajową prasą zajrzał do "Życia Warszawy" /6 luty/ i tak komentuje wywiad redaktora dziennika TV, na łamach "Polityki" z dnia 28.VI.

Chcąc reanimować się intelektualnie sięgnąłem jeszcze w Harvard do „Życia Warszawy” (6.II.), gdzie trafiłem na wywiad zastępcy naczelnego redaktora dziennika TV do spraw ideowo-partyjnych, Józefa Węgrzyna. W wywiadzie czytamy: „PRZEMYSŁ, KTÓRY PRODUKUJE PRZECIEŻ NIE TYLKO TOWARY, ALE RÓWNIEŻ KULTURĘ PRACY, STOSUNKI MIĘDZYLUDZKIE... MA U NAS LEDWO PONAD 30 LAT!”

Litwo, ojczyzno moja, ileż ja się musiałem nabiegać po Harvardzie, żeby tamtejszym uczonym tłumaczyć, że sto lat temu w Warszawie było 3 tys. metalowców, a w Poznaniu 57 tys. osób żyjących z przemysłu. Ze sto lat temu na ziemiach polskich wprowadzono w przemyśle ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, istniały związki zawodowe i przykładowe budownictwo jednorodzinne, że podręcznik dla III klasy licealnej podaje, iż po powstaniu styczniowym dawaliśmy 40 proc. światowej produkcji cynku, a w 1938 r. Polska produkowała prawie 40 mln ton węgla i 7,5 mln ton stali. Jeśli to dopiero my stworzyliśmy kulturę pracy, to skąd wziął się Zyrardów, Łódź, Katowice, Gdynia i dziesiątki innych miast.

zegarki regulowane według pociągów, a w domach wówczas zbudowanych do dziś ludzie chętnie mieszkają? A „Proletariat”, PPS i KPP czyż to były partie ludzi pracy bez kultury? A rewolucję 1905 roku kto robił? Górale i flisacy?

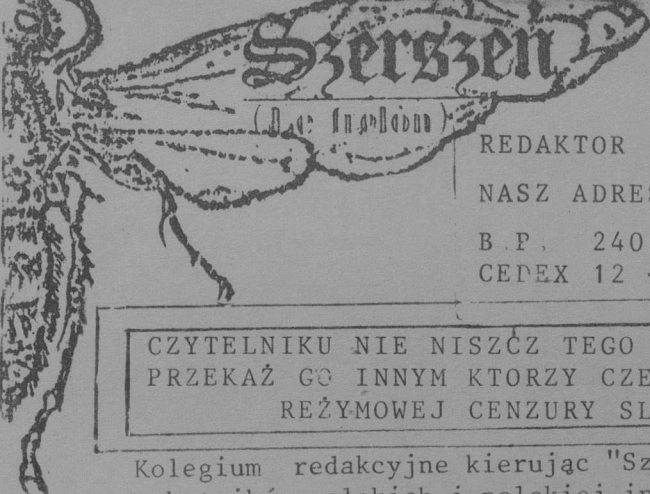
Oto do czego prowadzi błędna wiara, że skoro po wojnie zrobiono tak dużo, to Polska to dziś, bez wczoraj i przedwczoraj, że tymi oto rękoma uczuliśmy Polaków dodawać i odcimować, a wczoraj nasi ojcowie zeszli z drzew.

Gdzież pan był, panie redaktorze, kiedy trzeba było chodzić do szkoły, a Pan Bóg rozdawał podręczniki historii. I do czego to doszło, żebym to ja, prosto z Ameryki, musiał bronić naszych tradycji przed wywiadem „Życia Warszawy”? Do obojga rozmówców chciałoby się zawołać: „Zurück zum Kant!”, do szkoły, do Reymonta, do „Ziemi obiecanej”, ale nie do telewizji.

Drukując końcowy fragment tego felietonu chciałbym dodać że na pewno na późno aby tow. Józef Węgrzyn, zastępca naczelnego redaktora dziennika TV usiadł na szkolnej ławie.

Jestem przekonany że ów tow. nie wie nawet kto to był Kant. I zawołałbym „Obu tych tow. do więzienia lub do szpitala psychiatrycznego za rozsiewanie bakcyli głupoty w naszym społeczeństwie.

Riwarez



B.D.I.C

REDAKTOR : EDMUND BAŁUKA

NASZ ADRES: EDMUND BAŁUKA

B. P. 240 - 75364-PARIS-
CEDEX 12 - F R A N C J A

CZYTELNIKU NIE NISZCZ TEGO BIULETYNU LECZ
PRZEKAŻ GO INNYM KTORY CZEKAJA NA WOLNE OD
REŻYMOWEJ CENZURY SŁOWA

Kolegium redakcyjne kierując "Szerszenia" do rąk robotników polskich i polskiej inteligencji pracującej zwraca się z prośbą o nawiązywanie szerszych kontaktów za pośrednictwem listów do naszej redakcji.

WASZE LISTY, drodzy czytelnicy są nam bardzo potrzebne bo z ich treści i uwag krytycznych będziemy czerpać potrzebne nam wskazówki, jak redagować nasz biuletyn aby spełniał swe zadanie coraz lepiej.

PRZESYŁAJCIE wasze listy różnymi kanałami, na różne adresy, instytucje czy osoby prywatne w państwach zachodnich. Wkładajcie swoje listy do podwójnych kopert adresując na wewnętrznej kopercie nasz adres.

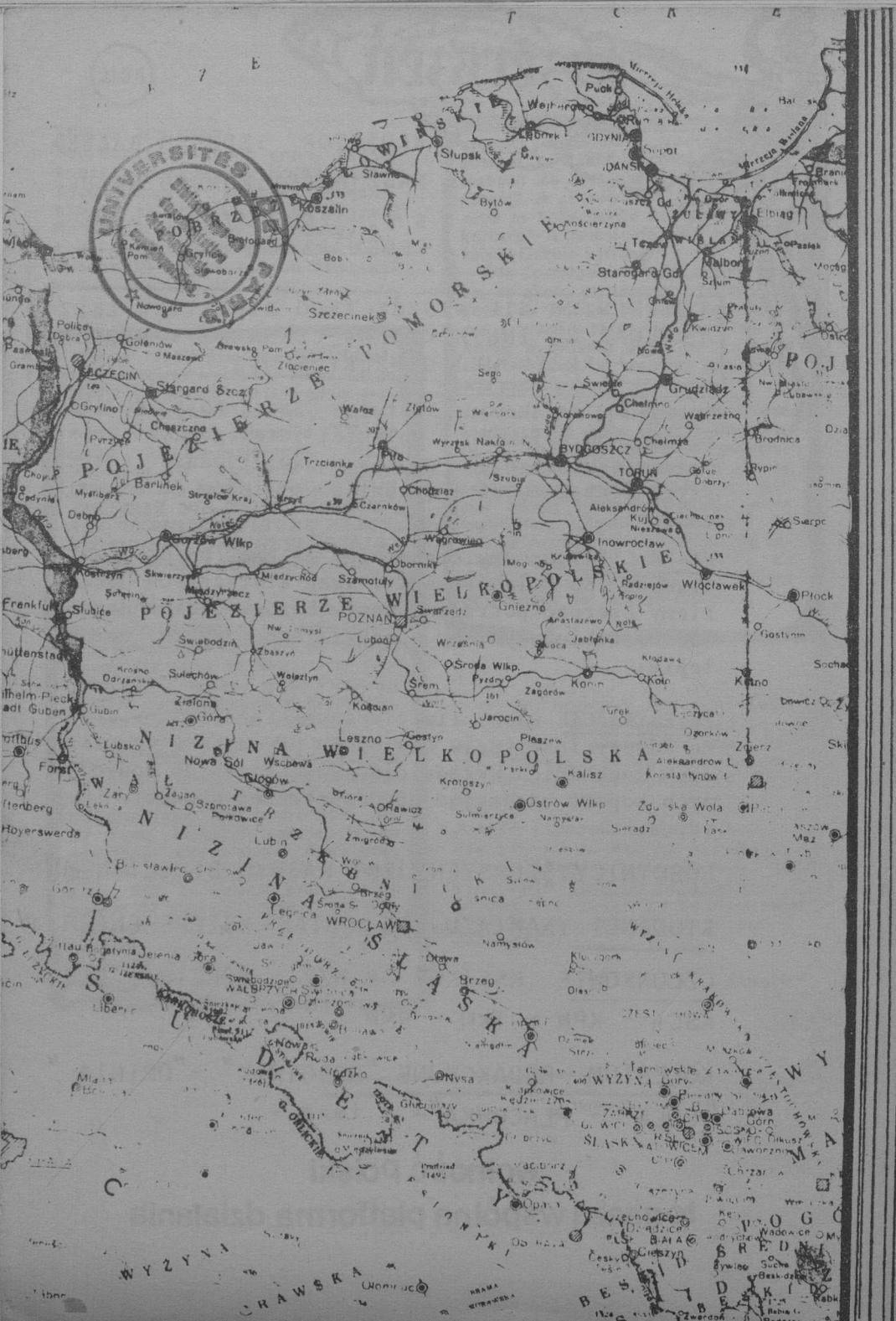
ROBOTNICZY: SZERSZEN JEST WASZYM BIULETYNEM

STUDENCI : NAWIAZUJCIE KONTAKT Z SZERSZENIEM

CZŁONKOWIE KSS/KOR - WZZ - ROPCIO - SKS-
KSC_h - KPN - TKN - RMP -

KOLEGIUM REDAKCYJNE "ROBOTNIK" - "OPINIA"
"PULS" - "PLACOWKA" - i inne -

wolność polski
to nasza wspólna platforma działania



POJEZIERZE WIELKOPOLSKIE
POZNAN

NIZINA WIELKOPOLSKA
WROCLAW

NIZINA WIELKOPOLSKA
WROCLAW

NIZINA WIELKOPOLSKA
WROCLAW

NIZINA WIELKOPOLSKA
WROCLAW

NIZINA WIELKOPOLSKA
WROCLAW